Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek powieściowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 171. BYDGOSZCZ, sobota dnia 25 lipca 1936 r. Rok XXX.

Śmiałych czynów Polsce potrzeba!

Od p. J. J. z Tczewa, który już nieraz w piśmie naszem głos zabierał jako przedstawiciel młodego pokolenia, wyszłego z ludu, otrzymaliśmy poniższy artykuł, który chętnie zamieszczamy, ponieważ daje wyraz zapatrywaniom najszerszych mas na obecną sytuację wewnętrzną Polski. Niech głos ten, jako bezpośredni wyraz nurtujących w społeczeństwie poglądów niby dzwon alarmowy pobudzi do czynu tych, którzy nie mogą zdobyć się na stworzenie jasnego planu działania nad wydźwignięciem Polski z tego grzęsawiska, w które ją nieopatrznie dotychczasowi gospodarze pogrążyli.

Dwa miesiące minęły od chwili, kiedy na czele nowego rządu stanął gen. Felicjan Sławoj-Składkowski. Ogół powitał nowego premjera, w którym chciał widzieć więcej, niż zwyczajną zmianę warty, z pewną otuchą.

Wynurzenia naczelnego wodza i nowego premjera wznieciły w społeczeństwie nadzieję na zmianę metod rządzenia i gruntowną rewizję akcji w walce z kryzysem.

Słowa o rozładowaniu bezrobocia zmobilizowały masy wydziedziczonych — znużonych oczekiwaniem... Zmobilizowały ludzi, dla których porównanie między polską rzeczywistością a tem co jest za naszą wschodnią czy zachodnią granicą, budziło oddawna posmak „bolesnej goryczy“ i poważnej troski.

Przez całą Polskę jak długa i szeroka przeszedł szmer: „Wódz za łańcuch ciągnąć każe, by Polskę podciągnąć wyżej!... Lud pomyślał: Podciągnąć wyżej to znaczy wzbogacić, odkołtunić — to znaczy pracować i tworzyć! Uśmiechnął się chłop, rzemieślnik, robotnik... Nie obcy im fizyczny trud, ani muzyka trzeszczących w krzyżu kości — a siła własna znana... — Twarze setek tysięcy bezrobotnych nawet, jakby pojaśniały... — To też las ramion się podniósł! — **Niestety, łańcucha do krzepkich rąk nie dano!** ...opadły... — Dlaczego? Mówią: W Polsce, by ją podciągnąć wyżej, łańcucha zabrakło“!...

— Dziś po upływie dwóch miesięcy **znowu cmentarna cisza.** Cierpliwsi czy tylko bardziej syci może, jeszcze czekają. Reszta zapadła w dawny letarg. Gdzieś z góry płaczliwa skarga płynie o chorym narodzie, braku entuzjazmu i wiary! Naród słucha. Na ciało swe patrzy, w które trąd nędzy głęboko się wżarł i myśli: Złych mam lekarzy, kiedy lekarstwa tak mało skuteczne, nie leczą, lecz chorobę potęgują.

Padły w Polsce niedawno słowa: **„Trzeba zacząć surowe życie“!** Złote słowa. Słowa jednak bez czynu nic nie warte. Ze słów tych wniosek wyciągnąć należało. Wniosek mądry... Za taki powtarzające się **wieści o obniżce płac maluczkich** uchodzić nie mogą. — Zdawało się, że po przeprowadzeniu sławetnej reformy płac niby to w interesie państwa, a w istocie jak życie okazało, dla tego państwa szkodliwej, bo jątrzącej, bo podkopującej wiarę w dobre chęci, unikać się będzie starych błędów. Czyż miałoby być inaczej? — Zapowiedź o obcięciu sum na wydatki personalne o 5% w budżecie na rok 1936/37 budzi słuszne obawy nowych redukcji. Nie można żądać entuzjazmu od żołnierzy karmionych gorzkiemi słowami, którym miast dać zwycięstwo — **każe się cofać bez końca od jednej nieobronionej pozycji do drugiej.** Za ducha w armji odpowiedzialnym jest wódz. **Genjusz wodza czy wodzów to źródło entuzjazmu w armjach, to źródło świadomości tego, czego chcą i pragną narody!**

Przykładu nie szukać nam na księżycu. Istnieją państwa w Europie za przykład aż nadto jasny, jaskrawy służyć mogące...

Ale w mowach Mussoliniego, Hitlera niema sarkazmu, niema labiedzenia, jest duma rasowa, wola czynu, świadomość drogi i celu, a przedewszystkiem **wiara w zwycięstwo!** — Tej wiary u nas niema. I to nie z winy narodu. Duce rok temu rozpoczął podbój Abisynji. Wróżbici przepowiedzieli mu klęskę. Dziś czoło jego laur zwycięstwa wieńczy! Wbrew Anglji.

Hitler krok za krokiem rwie więzy

Hiszpańska wojna domowa

trwa ze zmiennem szczęściem.

Obie strony walczą z całą zaciekłością.

Bajonna, 24. 7. (PAT.) **Pogłoski o śmierci gen. Molla dotychczas się nie potwierdzają.** W pobliżu przełęczy Rentria w kilku miejscach nad wioskami i osiedlami unoszą się **kłęby dymu, świadczące o pożarach, wywołanych podczas starć wojsk rządowych z powstańcami.** Kanonada trwa **bezustannie.** Samoloty powstańców unoszą się nad górami, starając się wykryć pozyoje wojsk rządowych. Dotychczas samoloty te **rzuciły tylko jedną bombę.**

Przerażający wygląd Barcelony.

Marsylja, 24. 7. (PAT.) O godz. 3 w nocy do portu zawinął parowiec „Chellau“, który przywiózł na swym pokładzie przeszło 1000 pasażerów, **przeważnie obywateli francuskich z Barcelony.**

Według opowiadań, Barcelona w chwili gdy ją opuszczali, miała **wygląd przerażający.** Ulice były poprzecinane barykadami, zerwany bruk uniemożliwiał wszelki ruch uliczny, na trotuarach i na ulicy **leżało jeszcze wielu zabitych.**

Przeszło 30 koni, które padły podczas walk ulicznych, znajdowało się w stanie **zupełnego rozkładu.**

Pasażerowie parowca potwierdzają, iż w środę wieczorem władze frontu ludowego **całkowicie opanowały już sytuację.**

Liczba zabitych i rannych jest dotychczas nieznana. Prawdopodobnie trudno będzie ze ścisłością ustalić, ile ofiar pociągnęły za sobą walki uliczne po obu stronach. **Wiele osób zostało rannych przez zbłąkane kule. Szpitale są przepełnione.**

Brak amunicji.

Bajonna, 24. 7. (PAT.) Uchodźcy z San Sebastiano, którzy wczoraj przekroczyli granicę, oświadczają, iż w czasie walk **spłonęło kasyno i hotel Marji Krystyny.** Odgłosy kanonady stają się coraz rzadsze. Uchodźcy zapewniają, iż **obie walczące strony prawie całkowicie wyczerpały swe zapasy amunicji.**

Według obiegających pogłosek rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowem, ale **zgodzić się miał natychmiast na drugą i trzecią propozycję.** Prasa prawicowa podnosi z tego powodu alarm, domagając się od rządu, aby zachował ścisłą neutralność wobec rozgrywających się obecnie w Hiszpanji wydarzeń, gdyż **w razie zwycięstwa powstańców mogłoby to pociągnąć za sobą w przyszłości poważne następstwa polityczne.**

„Echo de Paris“ twierdzi, że mogło by w tym wypadku nastąpić **ścisłe zbliżenie Hiszpanji do Niemiec,** na skutek czego wytworzyłyby się wrogie nastroje na jednej granicy, od strony której Francja dotychczas **nie miała żadnych powodów do obaw.**

„Action Française“ twierdzi nawet, że premjer Blum i minister lotnictwa Cot **zajęli przychylne stanowisko wobec żądań hiszpańskich,** natomiast żądania te wzbudziły poważne zastrzeżenia u niektórych innych członków rządu, a w szczególności ze strony ministra spraw zagranicznych Delbosa i kompetentnych departamentów ministerstwa lotnictwa.

Misja dwóch hiszpańskich oficerów.

Paryż, 24. 7. (PAT.) W związku z przybyciem do Paryża dwóch lotników hiszpańskich Warleta de la Quintana i Aloal y Alvoal, prasa prawicowa twierdzi, że przybyli oni w specjalnej misji od zarządu hiszpańskiego, który zwrócić się miał do rządu francuskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na:

1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marokko i Algierze,

2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo,

3) rząd hiszpański domagać się ma również zezwolenia **na zakup i na jak najszybsze wysłanie do Hiszpanji 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.**

Dzień lotnictwa Rumunji.



W Rumunji odbyło się „święto“ lotnicze. W stolicy na inaugurację obchodu odbyła się uroczystość pod pomnikiem bohaterów lotniczych, w której wzięli udział król Karol II i jego brat Mikołaj.

Grabież własności przeciwników.

Madryt, 24. 7. (PAT). W stolicy panował w czwartek zupełny spokój. Organizacje frontu ludowego rozpoczęły **sekwestrowanie gmachów i lokali klubów i partji prawicowych,** a także poszczególnych pałaców. Nałożono **sekwestr na pałac liria hrabiego Alba i na pałac księcia Medina-Coeli.** Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się od dziś **do zasekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate“ i „Ya“.**

Już 20—25.000 ofiar wojny domowej.

Paryż, 24. 7. (PAT). Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacyj prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja w Hiszpanji wyglądałaby obecnie jak następuje:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych **organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji.** Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach **do ofenzywy** i po ostrej walce **zdołały opanować niektóre miasta,** jak Quadalajarra, Almeria, Gijon i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Quadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji.

Głównemi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: **Sevilla, Saragossa, Valadolid, Burgos i Kadyx.**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Wersalu. Wszystkie znaki na niebie przemawiają za tem, że narodowi swemu wykuje wspaniałe jutro, wykuje na przekór rozdzierającej szaty międzynarodówce masońsko-żydowskiej! (To jeszcze pytanie. — Redakcja).

Wóz państwowości polskiej ugrzązł w błocie niewiary. Koła po osie zapadły w trzęsawisko potwornych afer. Nędza moralna i materjalna pogłębia się. Porównanie tej Polski z Włochami naprzykład... jakże smutne budzi myśli!

Włochy przedfaszystowskie, to kraj budzący znacznie mniej szacunku od Polski dzisiejszej. To kraj przysłowiowego brudu, przysłowiowej nędzy i ubóstwa. To kraj typowej anarchji. Kraj kataryniarzy i nierobów. A przedewszystkiem kraj, któremu zbywało na wielu, wielu niezbędnych surowcach! — Przyszedł Mussolini... Kasy państwowe ziały pustką. Ludność przez wojnę i złą gospodarkę społeczną doćna zubożona.

Zdawało się, że wola dyktatorska w takich warunkach niczego nie dokaże. A jednak zdrowy, chłopski rozsądek tego bezsprzecznie wielkiego człowieka doszedłszy do prawdy jasnej, że nie lir, lecz człowiek jest godnym ofiar, że nie równowaga budżetu, nie dobro kosmopolitycznej kliczki wielkokapitalistycznej, lecz dobro całego narodu jest celem, z beznadziejnej sytuacji zwycięsko wybrnął.

Wolą genjalną zmieniwszy metody gospodarczego myślenia znalazł środki, które pozwoliły mu po czternastu latach rządów kraj do fundamentów zreorganizować. Na forum międzynarodowem z niewiele znaczącego państewka mocarstwo potężne uczynić. Pozwoliły mu gigantyczne roboty inwestycyjne przeprowadzić. Na bagniskach, odwiecznych źródliskach malarji, nowe kwitnące prowincje założyć!

Kiedy nie stało nieużytków, kiedy nie stało miejsc wewnętrznej ekspansji miecz na szalę rzucił i narodowi swemu nowych wspaniałych terenów dostarczył.

U nas tymczasem inaczej! Z dnia na dzień zmniejsza się porcja mocy, z dnia na dzień coraz bezwzględniej zaciska się pasa. Dlaczego? Dla kogo ta bezustanna ofiara? Dla państwa, dla Polski — brzmi cicho odpowiedź. Brzmi cicho, nieśmiało jak każda nieprawda, jak każda sprzeczność! — Jest prosty rachunek: sto tysięcy złotych, ujętych z budżetu, to wielka liczba nie wyprodukowanych karabinów, kawałek niewybudowanej szosy, ochronnego wału — to nowe setki głodnych ludzi. — Ludzi niezdolnych do większego wysiłku, ludzi, których plecak żołnierski do ziemi przyciśnie. W konkluzji zaś to nóż zagłębiający się w serce mocarstwowej Polski!

W Polsce na wschodnich rubieżach kraju leży ziemia smutna, zatruta wyziewami bagnisk, osnuta gęstemi oparami mgieł. Na ziemi niegościnnej wiodą żywot ciężki ludzie mali, dziesiątkowani przez tyfus, głód, przez morze nędzy.

Zachodni nasz sąsiad dozbraja się przy pomocy bonów (sztucznego pieniądza). Gwarancją przyszła wygrana wojna. Dufny w swe siły naród przyszłemi zdobyczami dług swój będzie spłacał. (Naturalnie, o ile wygra. — Redakcja.)

I tu nasuwa się pytanie, czy Polska pomna swej misji dziejowej, w podobny sposób nie mogłaby znaleźć środków chociażby na osuszenie tragicznych blot poleskich? Według statystyki na osuszonym terenie powstałoby 200.000 samodzielnych (nie karłowatych) gospodarstw. A pracowity lud polski, gdyby go osiedlić na tej nowej, bagnom wydartej ziemi, spłaciłby koszta osuszenia w przeciągu kilku lat. Spłaciłby dług potem serdecznym i pracą twórczą! Koszta zaś tej imprezy może nie przekroczyłyby danej sumy. To nie mrzonka, lecz prosta kupiecka kalkulacja.

Takiem rozumowaniem skrzepły Włochy, krzepną Niemcy.

Świat znalazł się na zakręcie. Prawdy wczorajsze zawodzą na całej linji, legły w gruzach, nowe nie spadną z nieba, trzeba je stworzyć. Natychmiastowe osuszenie Polesia byłoby właśnie taką nową prawdą, że niemożliwości człowiekiem, a człowiek możliwościami rządzi. **Inicjatywa konstruktywna nie jest następstwem takich, czy owakich dogodnych przypadków, jeno owocem świadomej twórczej woli ludzkiej.**

Dokonane zaś dzieło wywarłoby nietylko olbrzymi wpływ na rozwój danej dzielnicy, ale i to przedewszystkiem podniosłoby nasz stan posiadania. Wzbogaciłoby nas na każdem polu niepomiernie. Puszcze poleskie nie gniłyby w bagnach, lecz dałyby podstawę do świetnego rozwoju przemysłu drzewnego. Po takim początku zjawiłby się entuzjazm, zjawiłaby się wiara, zjawiłaby się moc! Tyle pracy przed nami... Pracę tę musimy wykonać. Brak środków to nie usprawiedliwienie. Środki potrzebne znajdziemy, gdy zmienimy system gospodarowania. Dla chcącego nic trudnego! O taką zmianę woła się powszechnie. A czas po temu najwyższy. Groźne chmurzyska zasnuły niebo Europy. Chmurzyska burzę wróżą... Lada dzień wypadnie z nich piorun. Lada dzień wicher zawieje. Wicher, który nas z powierzchni ziemi znieść może. Żeby się oprzeć zwycięsko, trzeba będzie mieć miljony uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy. Żołnierzy odkarmionych, by ciężkiemu zadaniu fizycznemu sprostać zdołali.

Dziś nie czas na długotrwałe ewolucje. Nie czas też na rewolucje. Ale czas i to najwyższy na **szybkie, mocne, a śmiałe czyny.** Nakazem chwili to nie stać na miejscu, a siedmiomilowemi krokami naprzód iść. Jeżeli nie przegonić, jeżeli nie dogonić, to za cenę życia nie pozostać w tyle. Nie czekać na łaskę prywatnej inicjatywy. Ta łaska już raz pchnęła nas w grób. Polska mocarstwowa to nasz cel. Pamiętajmy jednak bezustannie, że siła i potęga państwa w sytym i zadowolonym narodzie.

Dziś wraża dłoń wyciąga się po Gdańsk. **U schyłku XVIII wieku od Gdańska zaczęła się agonja Polski.**

Kiedyś Bismarck twierdził, że odrodzone państwo polskie zagrozi przedewszystkiem Gdańskowi. Niestety omylił się. Dzięki błędom naszej polityki złośliwy twór traktatu wersalskiego pozostał do dnia dzisiejszego Wolnem Miastem.

Jeżeli nie potrafiliśmy tego nonsensu poprawić, jeżeli nie potrafiliśmy Gdańska, tego odwiecznie naszego miasta naszej racji stanu podporządkować, to dziś nie możemy dopuścić do tego, by przez nowy fakt dokonany Gdańsk do Rzeszy wrócił. Zabór tego miasta w konsekwencji spowodowałby oderwanie Pomorza, Poznańskiego, Śląska — spowodowałby nową śmierć... Nie łudźmy się. **Papierowe protesty na nic się nie zdadzą.** Musimy skrzepnąć. Musimy wytworzyć taką siłę, która potrafiłaby w razie potrzeby szacunek dla naszych interesów wymusić, chociażby śmiertelnym uściskiem bojowych gazów.

Tej siły obcinaniem budżetu w nieskończoność nie wytworzymy.

Hiszpańska wojna domowa...

(Ciąg dalszy.)

Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach **północno-zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczemi, znajdującemi się w Navarze.** Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastian, między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowemi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a rząd kataloński wysłał nawet 5.000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczemu. Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony **do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły powstańcze.**

Duże naprężenie panuje w sferze międzynarodowej Tangeru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierne rządowi, unieruchomione w porcie **z powodu braku paliwa.** Rząd angielski i francuski mają poczynić demarché u rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z portu tangerskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym **do ataku na strefę międzynarodową.** Ogólną

liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20—25 tysięcy osób.

Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronunciamento", **lecz prawdziwej wojny domowej.**

Madryt, 24. 7. (PAT). Z Barcelony donoszą: Generał Gay, który przeszedł na stronę powstańców i zamknął się w swoim zamku pod miastem został zastrzelony przez milicję ludową.

Gen. Franco wezwał z Marokka **500 ludzi legji cudzoziemskiej dla uderzenia na Malagę.**

Straszne zderzenie samolotów nad Damasławkiem.

Tragiczna śmierć pilota, który chciał uratować maszynę. — Szczęśliwy skok ze spadochronem dwóch pozostałych lotników.

Toruń. Wczoraj przed południem rozeszła się po Toruniu wiadomość o **strasznej katastrofie lotniczej** pod Damasławkiem, której ofiarą padł **26-letni ppor.-pilot Jerzy Appenzeller z 4 pułku lotniczego w Toruniu.**

Katastrofa wydarzyła się pod Damasławkiem podczas wspólnych ćwiczeń toruńskiego i poznańskiego pułku lotniczego. Około godz. 7,45 na wysokości 1.500 m. jednoosobowy samolot myśliwski z Poznania zderzył się z dwuosobową maszyną z pułku toruńskiego. Pilot samolotu myśliwskiego **kapral Mateuszak** oraz por.-obserwator z płatowca toruńskiego **Stankiewicz** wyskoczyli ze spadających maszyn i przy pomocy spadochronów zdołali się uratować, nie odnosząc najmniejszego szwanku. Pilot samolotu toruńskiego natomiast **ppor. Jerzy Appenzeller usiłował uratować maszynę,** sądząc, że zdoła ją wyrównać i szczęśliwie wylądować. Zamiar ten niestety przypłacił życiem. Maszyna jego **runęła na ziemię z taką siłą, iż silnik głęboko wbił się w ziemię, a sam lotnik zginął na miejscu.**

Oba samoloty spadły koło wsi Juncewo w odległości 2 km. od Damasławka.

Zwłoki ppor. Appenzellera przewieziono wczoraj do kostnicy szpitala garnizonowego. Zarządzenia co do pogrzebu zostaną wydane w ciągu dnia dzisiejszego.

Nadmienić należy, że śp. ppor. Appenzeller w ub. roku miał podobny wypadek pod Włocławkiem. Wówczas z katastrofy wyszedł na szczęście bez szwanku. Tym razem los okazał się mniej łaskawy i ppor. Appenzeller zginął śmiercią lotnika.

Przygotowania do manifestacyj sierpniowych na wsi.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Przygotowania do manifestacyj ludowych w rocznicę bitwy warszawskiej są w pełnym toku. Manifestacje te, organizowane przez Stronnictwo Ludowe odbędą się w całym kraju. W czasie obchodów i uroczystości szczególnie podnoszony będzie udział chłopów w zwycięstwie, które ocaliło i ugruntowało niepodległość Polski oraz zasługi Witosa. W niektórych miejscowościach samorzutnie wystąpiono z projektem sypania kopców ku czci chłopów żołnierzy, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej.

Kopiec taki chciano usypać w miejscowości Opacz pod Warszawą, jednak władze nie dały swego zezwolenia. Prawdopodobnie odosobnione powyższe stanowisko władz administracyjnych dało powód do pogłosek, że jakoby projektowane w rocznicę „cudu nad Wisłą" uroczystości chłopskie miały się nie odbyć.

Władze stronnictwa Ludowego zapewniają, że przygotowania do tych uroczystości trwają w całym kraju i że niema żadnych przyczyn, któreby mogły spowodować rezygnację rzesz ludowych z tej manifestacji.

Nowa bitwa pod Samosierrą

Paryż, 24. 7. (PAT.) Korespondent specjalny „Paris Soir" wysłany do Hiszpanji samolotem Bertrand de Jouvenel, który był przy straży przedniej **oddziałów gen. Mola, donosi, że znajduje się obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.**

Oddziały powstańcze, jak pisze Jouvenel, zajmują miasteczko Soria. Jouvenel opisuje walki, które tam się wywiązały z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu: Zostaliśmy **zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ongiś zagrodzili drogę Napoleonowi.** Droga zwraca się na prawo, później w lewo i zmierza wreszcie prosto ku szczytowi przełęczy. Jest to **ten sam przesmyk, na którym ułani polscy na rozkaz Napoleona szarżowali baterję Samosierry, zdobywając je.**

Jouvenel podkreśla, że oddziałom rządowym w ostatniej chwili udało się zająć pozycje na tej przełęczy **i obronić drogę do Madrytu.**

Powodzenie konferencji londyńskiej.

Londyn, 24. 7. (PAT.) Reuter donosi: Narada angielsko-francusko-belgijska zakończyła się o godz. 18. Na naradzie **doszło do zupełnego porozumienia,** które pozwoli na **zwołanie konferencji 5 mocarstw lokarneńskich we wrześniu lub w październiku br.**

Niemcy na stopie równości.

Paryż, 24. 7. (PAT.) Prasa paryska ogranicza się narazie do krótkich sprawozdań, podających protokularny przebieg konferencji londyńskiej.

„Oeuvre" twierdzi, że kierownicze koła francuskie i angielskie zgodne są co do **zwołania do Brukseli konferencji 5-ciu mocarstw lokarneńskich i wystosowania zaproszenia do Niemiec, aby wzięły w niej udział na stopie całkowitej równości.** W zaproszeniu tem **nie będzie poruszona sprawa Nadrenji.**

Dziennik przypuszcza, że dojdzie do porozumienia co do tego, aby plan francuski był wymieniony w tym komunikacie obok niemieckiego planu reorganizacji Europy. Anglja domagać się ma poza tem, aby konferencja brukselska odbyła się, przynajmniej na początku, wyłącznie w składzie 5 państw. Dziennik twierdzi jednocześnie, że sprawa kolonij **uległa poważnej ewolucji w opinji kierowniczych kół londyńskich.**

Podczas, gdy jeszcze przed kilku tygodniami kwestja ta zdawała się absolutnie nie do poruszenia, obecnie ma się ona **wysuwać na pierwszy plan** wobec tego, iż wedle opinji londyńskiej przyszła konferencja będzie miała na celu **wszechstronne rozpatrzenie i uregulowanie stosunków europejskich.**

Zakaz pracy dla gmin żydowskich w niedzielę.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). W Będzinie inspektor pracy zabronił gminie żydowskiej, aby ta urzędowała w niedzielę. Decyzja jego, jako decyzja drugiej instancji jest ostateczna.

To postanowienie inspektora pracy wywołało zrozumiałe zaniepokojenie we wszystkich gminach żydowskich, które dotąd pracują w niedzielę bez przeszkód.

List z Trzeciej Rzeszy.

Trzecia Rzesza czy „trzecia płeć“.

Zepsucie młodzieży hitlerowskiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

Monachjum, w lipcu.

Opanowaniu młodzieży przez hitleryzm służy szereg organizacji, odpowiadających różnemu wiekowi. Dla najmłodszych jest „Jungvolk“, obejmująca dzieci od 10 do 14 lat. Dla starszych jest „Hitlerjugend“ od 14 do 18, dla młodzieży opuszczającej szkoły powszechne jest „Landhilfe“ trwająca rok, dla całej zaś młodzieży starszej jest pół roczny „Arbeitsdienst“.

Najniższym szczeblem organizacji hitlerowskiej jest „Jungvolk“. Wciągają tu nawet dzieci nie mające lat dziesięciu. Wszystkie dzieci dostają brunatne mundury, plecaki, różne odznaki a przedewszystkiem czerwony naramiennik. To jest pierwszy krok do uświadomienia hitlerowskiego. Wciągnięcie w atmosferę życia ideowego partji. Trzeba stwierdzić, że **dzieciom się to wszystko bardzo podoba.** Odciąga je to od nieprzyjemnej nauki a za to daje dużo atrakcji i rozrywek. Od rana do nocy mają okazję do pochodów, manifestacji, obchodów ze śpiewem, z bębnami, orkiestrą, sztandarami. Wygląda to barwnie, hucznie i wesoło.

Do tego „Jungvolk“ **muszą w praktyce należeć niemal wszyscy.** Wywiera się w tym celu presję na rodziców. Rozsyłana jest do nich ankieta, do jakiej organizacji mają zamiar zapisać swe dzieci. Jeśli odpowiedź jest negatywna, rodzice mogą spodziewać się represji. Zwłaszcza urzędnicy każdej chwili mogą stracić swe stanowisko pod zarzutem, że nie chcą współpracować z państwem i jego organizacjami. **Nieprzyjemne też konsekwencje grożą dzieciom, które nie należą do Jungvolk czy Hitlerjugend.** Są one prześladowane przez nauczycieli i kolegów. Szykanuje się je, wyśmiewa, dokucza na różne sposoby.

Ta koncentracja ducha hitlerowskiego ma miejsce szczególnie w obozach ćwiczebnych i wycieczkowych, do których na sobotę i niedzielę ściągają organizacje. W lecie zaś na całe tygodnie. Tu już mamy do czynienia z systematycznym przeszkoleniem młodzieży. **Podlega ona dyscyplinie wojskowej.** Odbywają się pogadanki i lektura biblji hitlerowskiej: „Mojej walki“ Hitlera i „Mytu XX wieku“ Rosenberga. Pod takim wpływem przeobraża się całkowicie psychika i dusza młodego pokolenia. Oczywiście nie małą rolę grają złośliwe komentarze, zwłaszcza wymierzone w Kościół. Jako uzupełnienie — uświadomienia służy lektura pism hitlerowskich dla młodzieży: „Fanfara“, „Hitlerowska młodzież“ i inne. **Roi się tam od napaści, złośliwości i karykatur wymierzonych w Kościół i duchowieństwo.** Zręczna redakcja tych pism, krótkie, żywe i barwne opowiadania muszą robić duże wrażenie na młodych czytelnikach. O zasięgu tej prasy najlepiej świadczą cyfry nakładów, wynoszące setki tysięcy egzemplarzy.

Jaki wpływ wywierają te organizacje i obozy na młodzież, najlepiej wiedzą rodzice i katecheci. Młodzież jest duchowo przeobrażona. Po powrocie z obozów zarzuca wychowawców różnemi pytaniami z dziedziny religijnej ze złośliwą nieraz intencją. **Ksiądz musi odpierać stale ataki na wiarę i Kościół, wyreżyserowane przez hitlerowskich wychowawców.** Ta walka jest dramatyczna. Katecheta nie może nic wyraźnego odpowiedzieć, żeby się nie narazić reżimowi, żeby nie obrazić któregoś z wodzów. Inaczej pójdzie do więzienia. I zdarza się to na parządku dziennym. Katecheci idą przed sąd najczęściej z oskarżenia młodzieży. Łatwo ocenić, jak to rozzuchwala młodzież i jaka panuje w szkołach atmosfera.

Nie lepsze stosunki istnieją w „Landhilfe“ i „Arbeitsdienst“. **Coprawda jest zasługą hitleryzmu, że wprzągł do tych organizacyj dużo młodych elementów, które bezpożytecznie zalegały ulice miast i wsi.** Do Landhilfe — forma pomocy na roli — idą nieletni, którzy w obcem sobie środowisku — katolicy wśród protestantów — ulegają łatwo obojętności religijnej. A to jest właśnie celem hitleryzmu. Chce on zatrzeć różnice wyznaniowe i stępić wrażliwość na nie. Do „Arbeitsdienst“ — forma pracy przy robotach publicznych — idą starsi. Odbycie półrocznej praktyki w Arbeitsdienst jest warunkiem przyjęcia na dalsze studja, tak samo jak świadectwo z Landhilfe warunkiem uzyskania pracy zarobkowej. W Arbeitsdienst młodzież poddana jest wychowaniu socjalistycznemu z takim skutkiem, że **ulega skomunizowaniu.** Na to skarżą się sami szefowie obozów pracy. Dochodzi do tego, że młodzież z tych obozów już nie chce krzyczeć Heil Hitler, za to jest bliska bolszewizmowi. W rezultacie wychodzą **malkontenci życiowi i bezbożnicy, ludzie o nastawieniu skrajnie radykalnym.**

Szczytem wychowania hitlerowskiego są kursy i akademje instruktorskie. Tu przeszkolenie trwa nieraz do trzech lat. Celem tych kursów jest stworzenie licznych kadr kierowników organizacji młodzieży. Panuje tam szczególnie surowy reżym. Młodzież jest odosobniona i pozbawiona styczności z miejscową ludnością. Ścisły podział zajęć wypełnia całkowicie dzień. O ile obozy pracy wydają komunistów, o tyle **szkoły instruktorskie wychowują prawdziwych apostołów hitlerowskich.** Są oni zdyscyplinowani i ideowo wyrobieni oraz przekonani. To są prawdziwi fanatycy ruchu, straceni dla religji. Dano im odpowiedź na wszystko, a przy tym wrogą Kościołowi.

Całe to wychowanie hitlerowskie budzi wielki krzyk protestu ze strony wszystkich światłych ludzi w Niemczech. Księża, pastorzy, lekarze, pedagodzy — wszyscy oni wskazują na groźne skutki hitleryzacji młodzieży. Zabrano jej wiarę i moralność, wyrwano z rodziny i oddano na pastwę występków. Każda poważniejsza rozmowa kończy się ubolewaniem na zepsucie młodzieży. **„To bolszewizacja naszego narodu“.**

Najgroźniejszym objawem są **zboczenia na tle seksualnym.** Przedewszystkim homoseksualizm. Rozpowszechnił się on niebywale w obozach młodzieży. Główną zasługę ma tu słynny Röhm, któremu Hitler powierzył w swoim czasie oddziały szturmowe. Zdemorali-

Zakończenie konferencji w Montreux.



Turecki minister spraw zagranicznych Rustu-Aras podpisuje w Montreux traktat, na mocy którego Turcja uzyskała prawo fortyfikowania cieśnin.



27)

(Ciąg dalszy).

Lecz to wszystko nie zwróciłoby przecież aż tak specjalnej uwagi Jazona Kenta, gdyby nie fotografja, umieszczona u góry na lewo od nagłówka artykułu. Pod fotografją był napis: Komandor S. Douglas, nad tem zaś widniało zdjęcie twarzy mężczyzny, w którem Jaz ku swemu niewątpliwemu już teraz przerażeniu poznał kramarza, jakiego ścigał w żółtym Lincolnie. Tego samego, którego zatrzymał na Lawrence Avenue i.... Boże!

Nie wierząc jednak własnym oczom, szturchnął Cliffa, oglądającego właśnie z radosnym uśmiechem ostatnie zdjęcie Joe Louisa i wskazał mu palcem artykuł.

— Poznajesz go, Cliff?

— Nasz sznurowadlarz!

— Ładny sznurowadlarz, Cliff. To aś wywiadu z Secret Service.

ROZDZIAŁ XIII.

I rozumie już wszystko.

Po tych słowach Jaz zagłębił się w milczeniu, a na czole jego zarysowały się dwie głębokie zmarszczki. Nagle, jak w olśnieniu natchnienia zdał sobie sprawę, uświadomił sobie całą sytuację i zrozumiał. Montague Sedgwick — to szpieg! Agent obcego wywiadu. Jest inwigilowany przez Secret Service, a ponieważ on — Jaz — spotkał się, „skontaktował“ z Sedgwickiem, więc i jego wzięto pod obserwację. Jakie to logiczne,... aż strach. A Sedgwick zaangażował kapitana Kenta, zamiast kogoś innego, oczekiwanego najpewniej o tej godzinie, kiedy Jaz przyszedł po posadę i... Proste, przeraźliwie jasne. I Jazon Kent przyjął propozycję Sedgwicka. Zatem Jazon Kent był szpiegiem.

Szpiegiem mimo woli.

Co za paradoks! Lecz rozumiał już teraz te niedopowiedzenia bankiera, jego półuśmieszki, dwuznaczne słowa i całe zachowanie się. A „kramarz“ — to komandar Douglas z Secret Service, as wywiadu, jeden z tych, których nie deleguje się do byle drobnostki. Thunder-storm!

Może pójść teraz do najbliższego urzędu policyjnego i zameldować o wszystkiem. Lecz Jaz natychmiast odrzucił ten plan. Policja niewiele ma wspólnego z wywiadem politycznym tego rodzaju. A Secret Service napewno uda, ze nic nie rozumie i jeszcze przytrzymają Jaza pod jakimkolwiek pozorem albo i zgoła bez pozoru. Bo skoro Douglas wie coś o Sedgwicku i mimo to dyrektor jest na wolności i nawet działa — to widocznie sprawa jeszcze nie dojrzała do likwidacji dla jakichś istotnych przyczyn, jak brak dowodów, względy polityczne lub sto innych powodów. No, i obowiązek wobec Sedgwicka, a raczej — powiedzmy to sobie pocicnu — strach przed zemstą za zdradę. Można to nazwać jakkolwiek, lecz pachniałoby zdradą.

Musi tu przygotowywać się nielada afera, skoro z jednej strony Sedgwick wydaje tysiąc dolarów już za taką drobnostkę jak kilka wizyt u Harolda Murray'a i gdy z drugiej strony Secret Service wyznaczył do tej sprawy takiego komandora Douglasa, który aż przebrał się za kramarza i naraził się na to, co go spotkało z Jazem. Teraz rozumiał już skąd sznurowadlarz miał do dyspozycji Lincoln. Z przerażeniem przypomniał sobie Jaz momenty swego zachowania się w czasie rozmów z Sedgwickiem, w konsekwencji których został nazwany przez tego, sprytnym, ostrożnym, odważnym, — kiedy on był poprostu, nieświadomy. i dlatego właśnie... A dom nr. 36 na Logan Square, adres, którego Montague Sedgwick tak się przestraszył — to...

— Jestem! Prawda, że prędko. Czemu pan ma taką kwaśną minę, kapitanie? Może przeżył pan jakąś awanturę? Proszę mi to dać do „Megaphone'u“.

Dziennikarka!... Prawie zapomniał... Trzeba mieć się na baczności... Czego Sedgwick — szpieg może szukać w domu. Harolda Murray'a, ojca tej pięknej młodej dziewczyny. I czy Sedgwick to już naprawdę szpieg?

— Co się panu stało? — zaniepokoiła się wreszcie Thelma, a Jaz opamiętał się.

— Nic. Nic — pośpieszył, aby ją uspokoić. — Widzi pani, że jestem zupełnie wesoły. Hopla! Miss Murray. Dokąd pójdziemy. Może na dancing?

Przecież miał iść do niej do domu, na przyjęcie. Rozkaz! Instrukcja! „Poprowadzi pan rozmowę tak, że ona pana zaprosi. Nic trudnego“.

Bardzo trudno — teraz, kiedy Jaz wiedział, że... Mój Boże. I co zrobić... Kłamać w dalszym ciągu w żywe oczy i grać rolę narzuconą mu przez Sedgwicka i przez kapryśny los, czy też... Czy też co? Przecież nagła zmiana frontu wywołała tylko śmiech w ustach Thelmy Murray. Ona mu poprostu nie uwierzy, jak wykpiła go wczoraj, gdy oświadczył, że nie ma na zapłacenie rachunku — a potem postawił szampana. Jeżeli teraz znów zacznie mówić prawdę — może się najwyżej narazić na podejrzenie, że ma małego bzika i ze znajomości nici.

Tego nie chciał. Nie z powodu instrukcyj Sedgwicka. Zupełnie niezależnie od stanu faktycznego, a raczej od uzmysłowienia go sobie — Thelma podobała mu się wciąż, a nawet jeszcze bardziej z każdą chwilą obecności w jej towarzystwie. Tak pięknie wygląda w sportowym kostjumie, tak troskliwie zapytała „Co się panu stało“ Zaniepokoiła się, więc i ona coś czuje wobec niego. Nie jest jej zupełnie obojętny. I nie można tak dłużej siedzieć w milczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zował on za ich pośrednictwem ogromną ilość młodych ludzi. I w rezultacie wyrobiła się opinja, że nic w tym zboczeniu niema anormalnego. O tajnikach jego uświadomione są już dzieci, które wciąga się do tych praktyk. Niemieccy obrońcy moralności szczycą się, że na ulicach miast jest mniej nierządu. Być może. Prostytucję zastąpił bowiem homoseksualizm.

Oto do czego doprowadziło wyrwanie młodzieży z pod wpływu rodziny, Kościoła i oddanie do obozów. **Niema do nich wstępu ksiądz, ale za to wchodzi deprawator.**

Ten stan rzeczy skłonił nawet starego Ludendorfa do protestu. Ostro zaatakował on Hitlera za to, że przyczynił się do upadku moralnego młodzieży, że oddał ją pod wpływ zboczeńców w rodzaju Röhma. Stwierdził, że w rozpowszechnieniu się tych bezecnych praktyk tkwi poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu, że grozi mu depopulacja i zagłada. Podkreślił, że **pojęcie Trzeciej Rzeszy zniekształciło się w pojęcie „trzeciej płci".** I zakończył swe uwagi uznaniem dla moralności katolickiej, która broni przed wyludnieniem. W tem widzi niebezpieczeństwo dla Niemiec protestanckich.

W takim świetle hitleryzm nie może chyba pretendować do tytułu wielkiego wychowawcy młodzieży i chlubić się rezultatami pierwszego dziesięciolecia Hitlerjugend. **Za kulisami tych wspaniałych frontów organizacyjnych, krzyczących w opętaniu „Heil Hitler", jest błoto deprawacji moralnej.**

Dr. Z. W.

Pomiędzy Gdynią a Gdańskiem

Najbardziej uczęszczanym szlakiem w porze letniej, łączącym Gdynię z Gdańskiem, jest **szosa, a najdogodniejszym środkiem komunikacyjnym — autobusy M. T. K.**

Tu się koncentruje ruch turystów i letników. Sopoty, tracąc wielu gości przez ograniczenia dewizowe, wyzyskują każdą okazję dla propagandy; wykorzystały również moment nieraz uciążliwych rewizyj dewizowych wśród pasażerów przejeżdżających granicę. Gdy więc w autobusie panuje jeszcze podniecenie, wywołane rewizją — **celnicy gdańscy uśmiechają się pobłażliwie, witają podróżnych z przesadną grzecznością i nie rewidując, oświadczają: no, chyba przecie wszystko w porządku.** Przesadna grzeczność gdańskich celników jest li tylko umiejętną propagandą Sopot.

W zestawieniu z tą propagandą, smutnie wyglądała granica polska. Obdrapana budka strażnicza, przeciekająca w czasie deszczu, niechlujny widok zewnętrzny wywierały wprost przygnębiające wrażenie. Niestety, skarb nasz nie miał przewidzianej w budżecie pozycji na remont i **trzeba było dobrej woli prywatnej jednostki, w danym wypadku obywatela orłowskiego, p. Henryka Rosina, który własnym kosztem i z własnej inicjatywy doprowadził budkę strażniczą do przyzwoitego wyglądu.**

Drugim momentem przykrym, który nie został jeszcze usunięty, jest częsta **istotna nieświadomość przepisów dewizowych.** Obok bowiem „przemytników", którzy z całą świadomością starają się przeszmuglować zagranicę dewizy, bardzo często padają ofiarą surowego prawa ludzie nieuświadomieni. Wiemy dobrze, że nieświadomość prawa nie broni przed sankcją karną, dlatego też dobrzeby było, aby kontrolerzy skarbowi przed rewizją uświadamiali w krótkich słowach pasażerów co wolno, a co jest zabronione. Były wypadki, gdy nawet ktoś z współpasażerów informował złośliwie, narażając siłą faktu nieświadomych na wielkie nieprzyjemności. Wystarczy, aby kontroler skarbowy oświadczył, iż **wolno przewieźć każdemu na teren Gdańska kwotę zł 500,— w ciągu jednego miesiąca, należy jednak zdeklarować dokładnie przewożoną sumę, przyczem większa kwota zostanie wpisana do paszportu, lub dowodu osobistego.** Nie wolno przewozić weksli, książeczek oszczędnościowych, czeków i innych papierów wartościowych, opiewających na sumę przewyższającą zł 500,—. Takie krótkie wyjaśnienie przed rewizją pozwoli nieuświadomionym na **uniknięcie przykrości i kłopotów,** a jednocześnie przyłapanym przemytnikom, tłumaczącym się nieświadomością przepisów, uniemożliwi wszelkie wykręty.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA": „Wesołe szaleństwo".

CZARODZIEJKA: Dolores del Rio w filmie **„Miasto miłości".**

LIDO: Wielki film szpiegowski p. t. **„Szyfr 77"**, w rolach głównych Lioneli Atwill i William Powell oraz najnowsze tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Usiłowane samobójstwo. W dniu wczorajszym przy Skwerze Kościuszki usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie buteleczki jodyny Julja Kurdziel z Gdyni. Desperatkę odstawiono do szpitala, gdzie lekarz po zastosowaniu zabiegów ratunkowych orzekł, że życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną targnięcia się na życie miał być zawód miłosny.

Morska wycieczka turystyczna. Dnia 23. bm. wychodzi z Gdyni polski transatlantycki statek „Kościuszko" na 4-dniową wycieczkę turystyczną do Stockholmu. Na s. s. „Kościuszko" znajduje się 650 pasażerów. Powrót s. s. „Kościuszko" do Gdyni przewidziany jest dnia 27. bm. w godzinach rannych.

Czternastu pijaków przenocowało wczoraj w areszcie. W dniu wczorajszym policja przytrzymała czternastu pijaków, którzy w stanie nietrzeźwym na ulicach, lub w lokalach zakłócali spokój publiczny i zachowaniem swym wywoływali zgorszenie. Otrzeźwienie nastąpiło dopiero w areszcie, gdzie też spisano protokół, poczem wypuszczono zwolenników Bachusa do domu. Co ich tam spotkało, o tem komunikat policyjny nic nie wspomina.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

18. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisława Tora plenarne zebranie Izby.

Po zatwierdzeniu przez zebranie protokółu z ostatniego plenarnego zebrania prezes Izby p. Stanisław Tor scharakteryzował **sytuację gospodarczą okręgu izbowego na tle ogólnej sytuacji Polski**, jak również na tle najbardziej charakterystycznych objawów kształtującej się obecnie konjunktury światowej.

Dyrektor Izby dr. J. Kulikowski zdał sprawozdanie z prac Izby w ciągu pierwszego półrocza br. ze specjalnem uwzględnieniem **tych dziedzin pracy Izby, które związane były z wprowadzeniem reglamentacji dewizowej i handlu zagranicznego.** Poza tem dyrektor Izby przedstawił przebieg prac Izby, związanych z obowiązującą obecnie organizacją wymiany towarowej z Niemcami oraz W. M. Gdańskiem.

Wiceprezes Izby dr. Kasperowicz, w charakterze przewodniczącego komisji polityki handlowej i eksportowej oraz szkolnictwa zawodowego złożył sprawozdanie z pracy tych komisyj, tego samego rodzaju sprawozdanie złożyli p. radca J. Rummel, jako przewodniczący komisji morskiej i p. radca Korzeniewski, jako przewodniczący komisji podatkowej.

Nad wszystkiemi wyżej wymienionemi sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja.

W imieniu komisji rewizyjnej radca Władysław Grabowski, po stwierdzeniu celowej i oszczędnej gospodarki finansowej Izby postawił wniosek o udzielenie władzom Izby absolutorjum. Wniosek ten został przyjęty.

Dla opracowania budżetu Izby na rok 1937 plenarne zebranie wybrało specjalną komisję w składzie radców: F. Skąpskiego, B. Nowackiego, J. Mazura, Wł. Maciejewskiego i K. Muchę.

Uroczyste otwarcie 1-szej wystawy Grupy Gdyńskich Art.-Plastyków w niedzielę, 26. bm. W niedzielę, 26 bm. o godz. 12 w południe nastąpi uroczyste otwarcie przez p. komisarza rządu mgr. Fr. Sokoła VI zrzędu wystawy plastycznej „wieczorów czwartkowych" w salonach Klubu Obywatelskiego przy ul. Lipowej, jako 1-szej, reprezentującej twórczość Grupy Gdyńskich Art.-Plastyków, w skład której wchodzą art.: Marjan Bohusz-Szyszko, Zofja Bohusz-Szyszkowa, Zygmunt Cywiński, Anna Lityńska, Czesław Raczewski, Emil Ruecker. Wystawa potrwa do dnia 27 sierpnia br. włącznie i jest otwarta codziennie w godz. od 11 do 17. Dla wycieczek i młodzieży szkolnej zniżki. Kierownictwo „wieczorów czwartkowych" zaprowadziło jednocześnie na miejscu bezpłatną czytelnię czasopism artystycznych dla osób zainteresowanych.

Pożar w fabryce soków. W dniu wczorajszym na podwórzu fabryki soków Alojzego Nagórskiego w Chylonji przy ul. Kartuskiej zapaliła się gotująca w kotle smoła, którą ugaszono przy użyciu worków. Zniszczeniu uległo 40 worków, 300 butelek od soków łącznej wartości około 300 zł. Wypadku w ludziach nie było.

Praca portu gdyńskiego w czasie od 13. do 19. bm. W przeciągu tygodnia od dnia 13. do 19. bm. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 174 statków o łącznej pojemności 185.901 t. r. n., z czego weszło 89 statków o poj. 89.920 t. r. n., a wyszło 85 statków o poj. 95.981 t. r. n. Ogólny przeładunek towarów w przeciągu tygodnia od 13 do 19 bm. wyniósł 124.558,8 t., z czego wyładowano 16.551,6 t., a załadowano 108.007,2 tonn.

Policja gdyńska walczy z nierządem. Baczne oko policji gdyńskiej skierowane jest nietylko na kryminalistów i zakłócicieli publicznego spokoju, lecz również i na niewiasty lekkiego prowadzenia się, które chcąc wykorzystać duży napływ letników, rozzuchwaliły się i pojawiły na głównych ulicach miasta. W ostatnich dniach aresztowano szereg podobnych niewiast, a w tem niejakie: Piorównę Jadwigę, Domachowską Helenę, Zawitowską Zofję i Niespojównę Annę. Protokół policyjny opiewa: za uprawianie tajemnego nierządu, zaczepianie na ulicy mężczyzn i gorszące zachowanie się. Winne osadzono w areszcie.

„Dziennik Bydgoski" swoim gdyńskim Czytelnikom i Sympatykom.

Nie chcemy przytaczać porównania z Neapolem, lecz istotnie być nad Bałtykiem i nie podziwiać przepięknego wschodu słońca jest grzechem nie do darowania. Dziennik Bydgoski organizuje **w najbliższą sobotę 25 bm.** dla swych Czytelników i Sympatyków wspaniałą wycieczkę

„Na Spotkanie Wschodu Słońca"

Przejażdżka morska najszybszą łodzią motorową **„Gryf"**, dancing w Pawilonie Żeglugi Polskiej w Jastarni, spotkanie wschodu słońca i powrót do Gdyni. — Uczestnicy mogą zabrać ze sobą prowianty i spożyć śniadanie na morzu. — Koszt przejazdu z Gdyni do Jastarni i zpowrotem tylko zł 1.50 od osoby

Wobec ograniczonej ilości miejsc prosimy zgłaszać udział zawczasu do Administracji „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24. Telefoniczne zgłoszenia przyjmowane nie będą.

A więc w sobotę o godzinie 22,30 (w pół do jedenastej wieczorem) na przystani żeglugi przybrzeżnej.

Co się dzieje w Urzędzie Morskim?

Niedawno temu pisaliśmy, że w szeregu instytucjach gdyńskich panuje conajmniej bałagan. **Bałagan, który trzeba w interesie naszego miasta i portu wytrzebić gruntownie, a nie ukrywać przed opinją publiczną, bo to tylko sprzyja dalszemu rozwojowi gangreny.**

Słuszność naszych zarzutów znalazła już częściowo potwierdzenie w procesie jaki miał ostatnio miejsce przed sądem karnym w Gdyni. W roli oskarżonych występowali **dwaj b. urzędnicy Urzędu Morskiego pp. A. Mełeń i T. Lubowiecki.** Akt oskarżenia zarzucał, iż obaj po wypowiedzeniu stanowiska w Urzędzie Morskim przechowywali w domu tajne akta Urzędu. Oskarżonych bronili adwokaci mec. dr. Wyrostek i mec. Jankowski. W charakterze świadka zeznawał nacz. wydziału Urzędu Morskiego p. Walewski. Rozprawie przewodniczył s. o. Potoniec.

W wyniku rozprawy **p. A. Mełeń został uniewinniony,** gdyż sąd nie mógł dopatrzyć się żadnego przestępstwa, natomiast **p. T. Lubowiecki został skazany na 6 miesięcy aresztu,** gdyż istotnie po zdaniu urzędowania zatrzymał się u siebie pewne akta, a to w celu złożenia raportu Ministerstwu Przemysłu i Handlu o nadużyciach, jakich był świadkiem w czasie swej pracy w Urzędzie Morskim, przyczem akta zatrzymane przez T. Lubowieckiego miały być w odpisach dołączone do tego raportu.

Obrońca dr. Wyrostek nietylko udowodnił kompletną niewinność swego klienta p. A. Mełenia, lecz szeregiem pytań potrafił **rzucić cień światła w zakulisowe sprawy Urzędu Morskiego.** Sędzia, trzymając się ściśle aktu oskarżenia, nie dopuścił coprawda do szeregu pytań, któreby mogły jednocześnie skompromitować i system panujący w Urzędzie Morskim i szereg związanych z nim osobistości, niemniej jednak **same zeznania świadka nacz. wydz. p. Walewskiego wystarczyły dla zobrazowania stosunków, które są jakby żywcem przeniesione ze wschodu.** Nadużycia nie były przekazywane prokuratorowi. Na urzędników angażowano ludzi bez wykształcenia, ale posiadających dobre stosunki. Tak np. **urzędnikiem został szewc, mający 4 klasy szkoły powszechnej,** gdy mamy tymczasem setki prawników i ludzi z akademickiem wykształceniem, którzy nie mają zajęcia i żyją z zasiłków. Dyrektor Urzędu w/g zeznań świadków **w wielu wypadkach nie wie wogóle, co się w Urzędzie dzieje.**

Wymieniliśmy tu tylko parę fragmentów sensacyjnej rozprawy, która potwierdziła słuszność naszych poprzednich uwag, że **w Gdyni jest konieczna jak najszybsza „czystka".** Do sprawy samej jeszcze powrócimy.

Z kraju.

Siostry sjamskie urodziły się w Polsce. W Starej Wsi pod Brzozowem (Małopolsce) urodziły się siostry sjamskie. Bliźnięta zrośnięte były z sobą brzuchami, poza tem jednak zbudowane były normalnie. Mimo zabiegów lekarza, niemowlęta po upływie godziny zmarły.

Proces o prawa autorskie tanga „Miasteczko Belz". Dwaj kompozytorzy amerykańscy wystąpili ze skargą przeciw jednemu z lwowskich wydawnictw muzycznych, które wydało w roku ubiegłym nuty popularnego tanga „Miasteczko Belz", osnute na motywach ludowych żydowskich. Wydawnictwo lwowskie wydało słowo tej piosenki, jako utwór Freya i Romana, jako kompozytorów podało Bursteina i Litha. Kompozytorzy amerykańscy twierdzą, że piosenka ta jest w części muzycznej, a także częściowo tekstowej plagjatem ich utworu, wydanego w Nowym Jorku w r. 1932.

Przybył do Katowic profesor literatury polskiej na uniwersytecie w Londynie William Rose. Prof. Rose w wyniku 2-letnich prawie studjów na Górnym Śląsku, przed kilkoma laty wydał bardzo obszerną pracę w której przedstawił stosunki na Górnym Śląsku.

Śledztwo przeciwko aresztowanym członkom nielegalnej organizacji NSDAB oraz pozostających z tą organizacją w kontakcie bojówek pod nazwą „Schwarze Hand", prawdopodobnie będzie ukończone w przyszłym miesiącu, poczem akt oskarżenia zostanie wniosiony do sądu okręgowego. Ostatnio dokonano szeregu nowych aresztowań.

Kronika poznańska.

Kupcy „rozmawiają". W mieszkaniu przy St. Rynku 91 dwóch szanowanych kupców, a mianowicie 54-letni Gaja Wiktor i Maciejewski wszczęli między sobą napewno niebardzo „fachową" rozmowę, gdyż w jej wyniku rozdrażniony opozycją Maciejewski dobył z kieszeni dłuto i przekłuł Gaję. Walczących kupców rozdzielono, a do Gaji przywołano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło „przekalkulowanego" kupca.

Chciał rozdzielić psy, a... Jan Myśliwiec, stróż polny maj. Zajączkowo koło Szamotuł, wracając ze służby z psem, spotkał kolegę po fachu również w towarzystwie czworonoga. Jednak psy niewielką obdarzały się sympatją, skoro zaczęły się gryść. Myśliwiec, chcąc psy rozegnać, uderzył w nie fuzją, przyczem ta wypaliła, raniąc niefortunnego „rozganiacza" w rękę i kolano. Rannego przewieziono do szpitala.

Bankiet w zawieszeniu. Skazany za demonstrację w dniu 1 kwietnia Jan Bankiet, stanął ponownie przed sądem apelacyjnym, przyczem skazany poprzednio wyrokiem na 6 mies. więzienia, ostatnio sąd karę zawiesił na przeciąg 3 lat.

Amator lizolu. Koło gmachu D. O. K. przy ul. Berwińskiego napił się lizolu w celu samobójczym 25-letni rob. Jan Skrzypczak ze Swarzędza (ul. Paderewskiego). Do desperata przywołano pogotowie ratunkowe, które po wypompowaniu żołądka przewiozło Skrzypczaka do szpitala miejskiego.

Murarz spadł z rusztowania. Zatrudniony na budowli 52-letni murarz Andrzej Sobkowiak (Gąsiorowskich 2) spadł z rusztowania na bruk, doznając pęknięcia czaszki, oraz rany dartej głowy długości 6 cm. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego.

Złośliwy koń. I koń ma nieraz „koński" humor, o czem przekonał się 35-letni Wincenty Kapski (Kościelna 45), którego koń ugryzł w lewe ramię, przegryzając mięśnie. Ofiarę złośliwości końskiej przewiozło przywołane pogotowie ratunkowe do szpitala miejskiego.

Śpiewające obrazy i mówiące lalki.

Do charakterystycznych typów, jakie wydał na świat wiek XX, należy niestety, popularny pasorzyt fal eteru — radjopajęczarz. Nielegalne korzystanie z radja stanowi dla ludzi tego rodzaju, jakby sport, w którym specjalizują się z zamiłowaniem i złośliwą radością. Klasa radjopajęczarzy odznacza się poza tem bogatą fantazją i niewyczerpanem bogactwem pomysłów, o czem wiele powiedzieć mogą kontrolerzy radjowi. Wizyta kontrolera u radjopajęczarza rozpoczyna się zwykle niewinną rozmówką:

— Czy pan posiada radjo?

Gospodarz czuje się prawie dotknięty:

— Radjo? mylnie pana poinformowano, kiedyś, dawniej posiadałem aparat detektorowy, ale dzisiaj drogi panie, konjunktura fatalna!

Niestety kontroler należy do ludzi brutalnie nieufnych i bystrym wzrokiem ogarnia mieszkanie. Aparatu ani śladu, tylko w pokoju sypialnym wystaje z pod poduszki ledwie widoczny kawałek drutu. Kontroler podnosi ją i oczom jego ukazuje się spoczywający ufnie w bieli poduszek detektor ze słuchawkami.

Zaczyna się żarliwe tłumaczenie, z którego wynika, że aparat dopiero co został kupiony, mało tego, przyniesiono go przed chwilą. Rzecz prosta, że abonament jeszcze nie opłacony. Lecz niestety „niewinnie" skrzywdzony posiadacz aparatu płaci wysoką karę za radjopajęczarstwo.

Bywają czasem bardziej precyzyjne formy ukrywania radja. W jednem z mieszkań kontroler już przy pożegnaniu zwraca uwagę na pięknie wystrojoną, dużą lalkę, siedzącą na fotelu.

— Śliczna lalka! pewnie bawią się nią córki pana?

— Bardzo żałuję, ale nie mam dzieci.

— Istotnie... wielka szkoda — podtrzymuje kontroler, wpatrując się z zachwytem w kunsztowną lalkę. Wreszcie przy zawarciu bliższej z nią znajomości okazuje się, że jest to pięknie pomyślany odbiornik.

Bezsprzecznie mówiąca lalka jest wspaniałym nabytkiem, ale i kosztownym... Grzywna wyniosła kilkanaście złotych.

Zdarza się często, że radjopajęczarz sportowiec sam anonimowo komunikuje o swym adresie, donosząc o niezarejestrowanym aparacie. W chwili pojawienia się kontrolera w jego mieszkaniu rozpoczyna się gra. Wykryją aparat czy też nie wykryją! W pojedynku tym zwycięża kontroler, posiadający większą wprawę w wykrywaniu niż pajęczarz w ukrywaniu aparatu. Tym razem zdradza go nieprzylegająca do ściany rama obrazu. W rezultacie poszukiwań wynalazca „śpiewającego obrazu" zamiast nagrody za wynalazek płaci karę.

A oto jeszcze inny typ radjopajęczarza „oszczędnego".

Ulgi w abonamencie dla rolników stały się przyczyną nadużyć. Kontroler przyjeżdża do majątku w kieleckiem.

— Czy mamy radjo? no tak... właściwie nie... abonentka jest nasza służąca.

Nic więc dziwnego, że tak zagorzała radjoamatorka służąca wzbudza zainteresowanie.

— Gdzież jest radjo?

— W salonie. Dziwi to pana? — Służąca też może słuchać radja w salonie.

Kontroler jest pełen komplementów dla wspaniałomyślności gospodarzy, lecz Starostwo wydaje surowszy sąd i dochodzi do wniosku, że luksusowa superheterodyna zarejestrowana była na nazwisko służącej aby płacić jeden złoty, a nie trzy miesięcznie.

Kontroler wchodząc kiedyś do mieszkania bogatej kupcowej, postaje zapewniony: niema żadne radjo w domu.

— A to co — pyta, wskazując na stojący na oknie aparat.

— Uj! skąd się to wzięło, kto przyniósł? Poco mi to, to ty Moniuś? — Moniuś milczy, milczy wyjątkowo w tej chwili aparat kontroler zapisujący nazwisko kupcowej, która wylewa gorzkie łzy, jako niewiennie posądzona.

(I czy nie można temu zapobiec przez zniżenie abonamentu radjowego? Można. **Trzy złote miesięcznie to luksus.** Wystarczyłby jeden złoty, za to trzy miljony radjosłuchaczy. — Red.)

Zmierzch wolności cygańskiej.

Towarzystwo opieki nad niezatrudnioną młodzieżą w Słowacji, zajęło się również zagadnieniem włóczącej się po całym kraju młodzieży cygańskiej i opracowało szeroko zakrojony plan, zatwierdzony przez władze, w sprawie stopniowej zmiany trybu życia cygańskiego.

Przedewszystkiem na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej powstać mają specjalne szkoły dla młodzieży cygańskiej, na wzór słynnej szkoły w Ungwar. Opracowany program nauczania w tych szkołach przewiduje szerokie wyzyskanie wrodzonego cyganom zamiłowania do muzyki. W przyszłości cygańscy baronowie skrzypkowi będą więc dyplomowani. Poza tem istnieje zamiar osiedlenia cyganów po miastach w charakterze rzemieślników oraz na wsiach w charakterze rolników. Czy eksperyment ten się uda, trudno przewidzieć. W najbliższych już latach zniknąć mają znane na Słowaczyźnie i Rusi przykarpackiej odrębne kolonje cygańskie. Autorzy tego śmiałego projektu spodziewają się, że proces asymilacji cyganów i pozyskania ich dla kultury europejskiej, po zniesieniu odrębnych kolonii cygańskich, nie napotka na poważniejsze przeszkody. Chyba, żeby cyganie nie chcieli... W tem właśnie tkwi cała zawiłość tego problemu.

—::—

JEMU WSZYSTKO WOLNO.

Pani Nina ma kanarka, faworyta ukochanego. Ma męża. Czy też ukochanego? Prawdopodobnie, bo „kto się lubi, ten się czubi", a pani Nina z mężem czubią się ciągle!

Mąż jej nieraz zarzuca, że więcej dba o swego kanarka, niż o niego...

Pewnego razu kanarek, wypuszczony z klatki fruwał po pokoju i zostawił ślad swej bytności na stole.

— Bo ty jemu na wszystko pozwalasz, zirytował się mąż pani Niny. — Jemu wszystko wolno. Wyobrażam sobie, cobyś powiedziała, gdybym ja tak zrobił.

Jak organizować wypoczynek i rozrywki

Polska na międzynarodowym kongresie w Hamburgu.

W dniach od 23—30 bm. odbywa się w Hamburgu **międzynarodowy kongres, poświęcony sprawie organizacji wypoczynku i kulturalnych rozrywek.**

W kongresie tym bierze również udział **i Polska,** która zgłosiła cały szereg referatów. Oprócz dość licznej oficjalnej delegacji polskiej jedzie również grupa regjonalna Zw. Teatrów Ludowych, która w dniu 26 bm. da specjalny spektakl p. t.: **„Lud polski w obrzędach, tańcach i pieśni".**

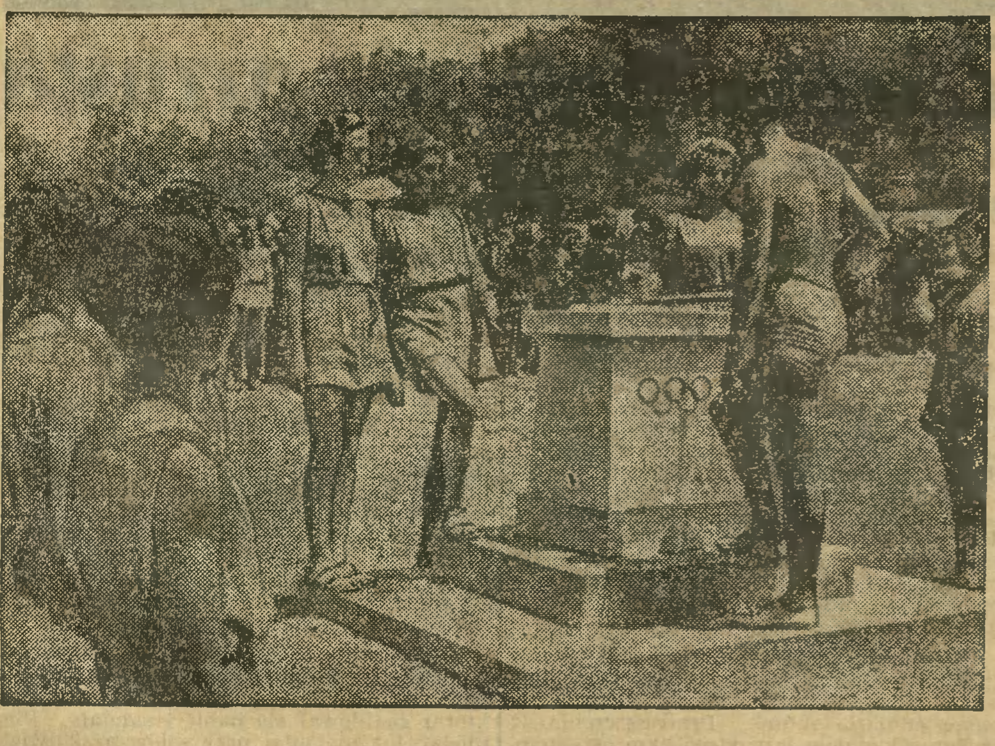
Zespół polski składa się z akademików i młodzieży pochodzącej ze wsi, poświęcającej się specjalnie **studjowaniu folkloru polskiego.** Zespół ten w ub. r. na międzynarodowym festivalu tańców ludowych święcił poważne triumfy.

Program występu zespołu polskiego w Hamburgu obejmuje obrzędy: Bożenarodzeniowe, wiosenne, letnie i weselne, a „więc „kolędników", „gaik", „kogutka", „sobótki", dożynki i oczepiny według obyczajów łowickich, góralskich, krakowskich i śląskich.

Wystąpią oni **w oryginalnych kostjumach ludowych,** akompanjować będą **dwie kapele — zwykła wiejska i góralska.**

W widowiskach folklorystycznych w Hamburgu zgłosiły swój udział **23 państwa europejskie, 2 azjatyckie, Egipt i kilka państw Półn. Ameryki.**

Przy olimpijskim ołtarzu.



Pierwszy biegacz w sztafecie olimpijskiej, Konstantin Kondylis, zapala pochodnie na ołtarzu.

Znowu cztery pożary.

Gniezno. W ostatnim niedzielnym n-rze „Dziennika" donosiliśmy o 3 pożarach w powiecie gnieźnieńskim i dzisiaj znowuż komunikujemy o 4 nowych pożarach.

W Ćwiechełnie spaliła się na szkodę rolnika Ignacego Kowalskiego stodoła, chlew i sieczkarka.

W Czerniejewie spalił się na szkodę rolnika Józefa Nowackiego chlew.

W Turostówku spaliła się na szkodę rolnika Kazimierza Stachowiaka stodoła, chlew, maszyny rolnicze, zapasy koniczyny i nieco słomy.

W Wilkowyji spaliła się na szkodę rolnika Maksymiljana Karwańskiego stodoła wraz przyległym do niej chlewikiem i szopą, część maszyn rolniczych, nieco słomy i żyta, oraz drobne narzędzia rolnicze.

W związku z pożarami pod Strzelnem, Komenda Wojewódzka w Poznaniu wydelegowała w ub. środę na miejsce pożarów st. przodownika służby śledczej p. Schmidta.

„Życzliwy" zięć zrzucił teściową ze schodów.

Staruszka ma złamaną nogę.

Starogard. (jw) Pomiędzy **Edmundem Żeglarskim** a jego teściową **Anną Szymańską,** zamieszkałymi w Kolińczu, pow. Starogard, dochodziło często do kłótni na tle rodzinnem. Bezpośrednim powodem tych niesnasek było nieodpowiednie zachowanie się Żeglarskiego. W ub. poniedziałek, kiedy Szymańska poczęła robić wymówki swemu zięciowi, **ten rzucił się na nią, pobił i wkońcu pchnął staruszkę ze schodów.**

Szymańska, która liczy 73 lat, **doznała złamania prawej nogi i ma pokaleczone obie ręce.** Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej p. dr. Belewski ze Starogardu, poczem odstawiono ją do szpitala w Starogardzie. Żeglarskiego policja aresztowała i odstawiła do dyspozycji prokuratora. „Wzorowy" zięć będzie za nieludzki swój czyn odpowiadał przed sądem.

Groźny pożar pod Tczewem

Tczew, 23. 7. (as) W dniu wczorajszym o godz. 15,10 z nieznanych przyczyn wybuchł groźny pożar w zagrodzie wdowy Marty Baerowej w Żądach pod Tczewem.

Na miejsce przybyła niezwłocznie z Tczewa ochotnicza straż pożarna, której udało się ocalić od zagłady szalejącego żywiołu dom mieszkalny oraz śpichlerz ze zbożem. Pastwą rozszalałego żywiołu padła wielka stodoła wraz z maszynami i narzędziami rolniczemi, wozownia z wozami roboczemi, oraz szopy drewniane. **Szkody wynoszą 18 tys. złotych.** Policja wdrożyła energiczne śledztwo, gdyż są pewne poszlaki, iż może w tym wypadku zachodzić zbrodnicze podpalenie.

Szarlataneria rozwija się w Polsce.

Na uwagę zasługuje szereg procesów w ostatnich czasach przeciwko różnego rodzaju **„jasnowidzom", wróżbiarzom, naciągającym haniebnie swe ofiary a nieraz okradającym je z pieniędzy i kosztowności.**

Już same ogłoszenia tych „magików" są tak głupie i czelne, że powinny odstraszyć nawet łatwowiernych. Oto co czytamy w jednym z takich ogłoszeń: „50 zł dziennie zarobią panowie i panie lekką pracą, zupełnie bezpłatnie, tylko Abdel - Hanim jest fenomenalnym, najsławnieszym, jedynym wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem-grafologiem, który od Boga (sic!) posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hipnotyzowania — wybierze ci zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie szczęśliwy los, odgadnie twą przyszłość" (Express Poranny z dnia 19. bm.).

Jak się dowiadujemy, **rząd francuski, chcąc ukrócić plagę szarlatanów, dobrał się do ich pokaźnych dochodów.** Czy nasze urzędy skarbowe pomyślały o wykupie patentów, o podatku obrotowym i dochodowym polskich wróżbiarzy i magików?

W Niemczech postąpiono z wróżbiarzami radykalnie, gdyż wręcz zabroniono im pod surową karą wszelkiej praktyki.

Szczury rzucają się na ludzi.

W jednej z miejscowości w Sudetach pojawiła się olbrzymia ilość szczurów. Gryzonie te gromadami całemi zalegają szosy i drogi. Co dziwniejsze, że szczury te nietylko nie uciekają przed ludźmi, ale przeciwnie napadają na nich. Pewien rowerzysta jadący drogą wjechał w gromadę szczurów. Podrażnione zwierzęta ścigały go 20 metrów. W kilka chwil później przechodził tędy pewien turysta i zabił dwa szczury laską. Pozostałe zwierzęta rzuciły się na pieszego wędrowca i gdyby nie pomoc chłopów, którzy na krzyk napadniętego nadbiegli z pobliskich pastwisk, turysta byłby został zagryziony przez rozjuszone szczury. Wędrowiec miał na nogach, twarzy i szyi liczne rany, pochodzące od ukąszenia przez szczury.

Kobieta szeryfem i katem.

Pętla białą zarzuconą ręką...

W miasteczku Owenshore w stanie Kenntucky zmarł niedawno szeryf Mr. Thompson, który pełnił jednocześnie **funkcje kata.** O wolną posadę po swym mężu upomniała się wdowa i w tych dniach uzyskała zgodę władz sądowych stanu na pełnienie równocześnie czynności szeryfa i kata. Mieszkańcy Owenshore, którzy stawali już przed obliczem kobiety-szeryfa, twierdzą, że jest to najsurowszy przedstawiciel sprawiedliwości w całych Stanach Zjednoczonych.

Mrs. Thompson jest matką czworga dzieci i liczy obecnie 43 lata. Pani Thompson będzie musiała w tych dniach wykonać pierwszy wyrok śmierci na pewnym murzynie, skazanym na stryczek za zamordowanie białej dziewczyny. Interwiewującym ją dziennikarzom kobieta-kat oświadczyła, że na pewno ręka jej nie zadrży i murzyn z przepisowo zaciśniętą pętlą zawiśnie na szubienicy.

Oszczędził na brodzie 800 dolarów.

Oszczędzać można na każdym kroku, na każdem miejscu, nawet na brodzie można dojść do poważnych oszczędności.

Pewien lekarz, zamieszkały w Hume, Mo., znalazł się na krześle fryzjerskiem ubiegłego piątku po raz pierwszy od 52 lat i kazał sobie zgolić brodę.

Dr. Vint golił się ostatni raz w Chicago w roku 1884-ym. Utrzymuje on obecnie, że w tym czasie, nie kupując brzytew i mydła, zaoszczędził na swej brodzie osiemset dolarów.

Dlaczego obecnie dr. Vint dał się ogolić? Zapewne dla jednego z dwóch powodów: albo uprzykrzył sobie długą brodę, albo też po 52-ch latach przekonał się, że w ten sposób oszczędzać się nie opłaci.

Upały zniszczyły szosy.



Fala upałów, która nawiedziła Stany Zjednoczone nietylko spowodowała tysiączne ofiary w ludziach. W stanie Pensylwanja 42 stopniowe upały porozsadzały asfaltową nawierzchnię szos.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Kunegundy księżnej.
Jutro: Jakóba Starsz. ap.
Wschód słońca o godzinie 4.06.
Zachód słońca o godzinie 20.05.

::

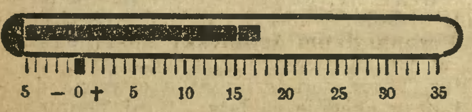
Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA I CIEPŁO.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Temperatura o godz. 14-tej wynosiła: 19 st. w Krakowie i Gdyni, 22 w Warszawie, Poznaniu i Łodzi, 23 w Bydgoszczy, 25 w Wilnie, a 27 st. w Zaleszczykach. Dziś przed południem mamy w Bydgoszczy piękną, słoneczną pogodę. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu. Bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 20—27 lipca 1936 r.

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

::

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

::

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

::

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

::

— **Meldunki cudzoziemców i pieczątki domowe.** Zwraca się uwagę na rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 16 czerwca 1936 r. w sprawie potwierdzeń zameldowania cudzoziemców i pieczątek domowych, które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika m. Bydgoszczy. W myśl tegoż rozporządzenia wszyscy właściciele domów, hoteli itp. zakładów winni posiadać pieczątki domowe, które mogą umieszczać w wyjątkowych wypadkach na odcinkach kart meldunkowych cudzoziemcom, którzy wskutek krótkiego pobytu w gminie nie zdołali otrzymać odnośnych potwierdzeń w Biurze ewidencji i kontroli ruchu ludności.

— **Tuż, tuż, zabawa podchorążych...** Przypominamy, że w najbliższą sobotę, dnia 25. bm. o godz. 21 rozpocznie się w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. (ul. Marsz. Focha 27) piękna zabawa letnia, urządzona z okazji zakończenia kursu podch. rez. 15 D. P. Nasi mili podchorążowie przygotowują żywą i wesołą zabawę. Wstęp za zaproszeniami.

::

Podwyżka emisji bilonu.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Wczoraj „Monitor Polski“ ogłosił postanowienie ministra skarbu o podniesieniu emisji bilonu do 470 milj. zł.

Obecna granica emisyjna jest podwyższona od pierwotnej o 47 proc.

Przypomnieć należy, że w roku 1932 również podwyższono granice emisji bilonu w formie obwieszczenia. Wtedy to ugrupowania opozycyjne w Sejmie wskazywały, że forma ta nie była właściwą i że ustalenie emisji bilonu może być dokonywane tylko w drodze ustawowej.

Na marginesie.

Alarmujące wiadomości nadchodzą z terenu Kaszub. Bo naprawdę źle się dzieje na Kaszubach. Nastroje wśród ludności w niczem nie przypominają tych nastrojów z czasów walk z naporem zaborczej niemczyzy. Wzrost wpływów hakatystycznych organizacyj niemieckich nie może być tłumaczony jedynie wzmożoną i zasobną agitacją, ale jest on wynikiem bolesnych przeobrażeń, z których trzeba wyraźnie i po męsku zdać sobie sprawę i którym energicznie i rozumnie należy przeciwdziałać.

Przeciwdziałaniem takiem nie mogą być biurokratyczne manifestacje w rodzaju nieudałego „zjazdu Kaszubów“ w Gdyni. Ludność kaszubska nie może przecież brać poważnie „zjazdu Kaszubów“, który urządza się bez udziału Kaszubów. Zresztą trudno jest tej ludności mieć zaufanie do ludzi, którzy zajmując, jak słynny już dr. Skopowski z Kościerzyny, stanowiska urzędowe, wyzyskują je do nieinteligentnych i brutalnych ataków na Kaszubów i ich wypróbowany patrjotyzm.

Patrjotyzm Kaszubów wogóle wystawia się na próby bardzo ryzykowne. Bojowników o polskość Kaszub traktuje się w sposób, który niema nic wspólnego z rozsądkiem politycznym, ani z elementarnym szacunkiem dla prawdziwych zasług. Jaskrawie występuje to niewłaściwe ustosunkowanie się czynników urzędowych po rdzennej ludności kaszubskiej w wypadku Tomasza Rogali, zasłużonego działacza narodowego z Kościerzyny.

Tomasz Rogala był tym, który wraz z ś. p. Antonim Abrahamem jeździł w 1919 r. do Paryża z memorjałem, dowodzącym polskości Pomorza. Dziś Abrahamowi, ponieważ nie żyje, wmurowano z urzędowa pompą tablicę pamiątkową w Gdyni. Ale żyjącego Rogalę aresztowano w Kościerzynie za to, że w czasie manifestacji protestacyjnej przeciw prowokacjom Greisera powiedział kilka gorzkich słów o naszej polityce zagranicznej.

Aresztowanie Rogali więcej zrobiło szkody na Kaszubach, niż przyniosło pożytku ufundowanie tablicy Abrahamowi. Nastroje i uczucia ludności kaszubskiej są delikatnym instrumentem i nie wolno przeciągać struny.

„Nigdy do zguby nie pójdą Kaszuby!“ Tak, chyba, że ich do tej zguby doprowadzą tacy starostowie, jak kościerski.

Czas najwyższy, aby na Kaszubach znaleźli się właściwi ludzie na właściwych miejscach.

Zdemaskowanie oszusta

występującego w habicie kapucyna.

Ponabierał szereg osób pod pretekstem odprawiania Gregorjańskich Mszy św. Rafinowany oszust już znajduje się pod kluczem.

W ostatnich dniach powszechną uwagę przechodniów zwracał na ulicach Bydgoszczy osobnik w habicie zakonnym kapucynów i sandałach na bosych nogach. Chodząc od domu do domu i od mieszkania do mieszkania, osobnik zbierał **datki na rzecz klasztoru kapucynów w Krakowie** oraz równocześnie sprzedawał po domach **medaliki i obrazki świętych,** które rzekomo przywiózł z Krakowa. Poza kwestowaniem i sprzedażą dewocjonalij „zakonnik“ zbierał pieniądze na **odprawianie t. zw. „wiecznych“ mszy św.,** czyli mszy gregorjańskich, które miały być odprawione w klasztorze. W tym celu pobierał wysokie sumy, przekraczające nawet sto złotych.

Niektórym osobom postępowanie tego osobnika wydawało się podejrzane i doniosły o tem redakcji naszego pisma. Ostrzeżenie nasze odniosło skutek. Przypuszczenie, iż rzekomy kapucyn jest pospolitym oszustem, ukrywającym się pod ubiorem zakonnika, okazało się trafne. Dzięki wspomnianemu ostrzeżeniu, **zdemaskowano rafinowanego oszusta.** Udało się fałszywego kapucyna w ub. środę aresztować na **bydgoskim dworcu autobusowym** w chwili, gdy zamierzał po przebraniu się **w ubraniu cywilnem ulotnić się z Bydgoszczy.** Bezczelny oszust poczuł bowiem, że grunt pali się już pod nogami.

Przypadek zrządził, że tego samego dnia w godzinach porannych pewna kobieta, której „zakonnik“ za opłatą dwudziestu złotych obiecał odprawić mszę św. w kapliczce Sióstr Franciszkanek przy ul. Gdańskiej, spotkała „kapucyna“ na ulicy. Kobieta zatrzymała osobnika i wyraziła swe zdziwienie, że w czasie, gdy obiecał odprawić mszę św., spaceruje sobie po ulicy. „Zakonnik“ wobec podejrzenia, jakoby nie był wcale kapucynem, zamierzał udać się z kobietą do ks. kanonika Schulza, celem wylegitymowania się w probostwie. Po drodze jednak „zakonnik“ zamierzał czmychnąć, lecz kobieta pogoniła za nim i przy pomocy policjanta kazała osobnika wylegitymować. Wobec tego, że przedstawione przez „kapucyna“ — **doskonale fałszowane papiery** — policjant uznał za dobre, udało się oszustowi przejściowo wymknąć z rąk policji. Później kobieta, mając przekonanie, że to oszust, grający dobrze rolę zakonnika, udała się do policji śledczej, która natychmiast energiczne przeprowadziła dochodzenia, dzięki czemu udało się rafinowanego oszusta ująć w chwili ucieczki autobusem z Bydgoszczy do Torunia.

Okazało się, że oszustem w habicie zakonnika był **28-letni Franciszek Dudziak z Krakowa.** Znaleziono przy nim paczkę, w której znajdował się habit i sandały. Pieniędzy już nie miał przy sobie, aczkolwiek poszkodował osoby na kilkaset złotych. Istnieje przypuszczenie, że Dudziak ma wspólników, którym wręczyć musiał wyłudzoną gotówkę. Rafinowany oszust zamieszkiwał w pewnym hotelu przy ul. Długiej. Jak wykazały dalsze dochodzenia, medaliki i obrazy świętych, którymi handlował, **nie pochodziły z Krakowa** i nie były tam poświęcane, lecz zakupione zostały w Bydgoszczy w pewnym składzie dewocjonalij. Artykuły te rafinowany oszust, który wzbudzał początkowo pełne zaufanie, otrzymał także w komis, przez co wkońcu poszkodował właściciela składu na blisko 100 złotych. Prawdopodobnie oszust przez pewien czas przebywać musiał w klasztorze, gdyż doskonale obeznany był z praktykami kościelnemi. Oszust znajduje się więc pod kluczem i zamienił teraz habit zakonny na strój więzienny.

Rozporządzenie ministra skarbu

w sprawie wywozu dewiz w związku z Olimpjadą.

Warszawa, 24. 7. (PAT). Ukazał się okólnik min. skarbu, ustalający warunki wywozu środków płatniczych przez osoby, udające się na igrzyska olimpijskie w Berlinie.

Ministerstwo skarbu zarządziło, iż osoby zaopatrzone w indywidualne paszporty z napisem: „Olimpjada“, **mogą wywozić tylko akredytywy,** wystawione przez polskie towarzystwo handlu kompensacyjnego w Warszawie na Dresdner Bank w Berlinie, bez ograniczenia co do kwoty. Po za akredytywami podróżni mogą posiadać **tylko drobne kwoty do 15 zł,** w bilonie polskim lub niemieckim.

Uczestnicy zbiorowych wycieczek, zaopatrzeni w jeden paszport zbiorowy, mogą wywozić tylko drobne kwoty w bilonie polskim lub niemieckim. Kierownicy takich wycieczek natomiast mogą wywozić listy kredytowe, wystawione przez polskie towarzystwo handlu kompensacyjnego w Warszawie na „Dresdner Bank“ w Berlinie i to bez ograniczenia co do kwoty.

Wywóz innych środków płatniczych jak weksli, czeków, banknotów, książeczek oszczędnościowych i t. d. bez osobnego zezwolenia jest zabroniony.

Osoby, posiadające zwykłe paszporty zagraniczne (bez napisu olimpjada), chociażby udawały się na igrzyska, mogą wywozić środki płatnicze w granicach dozwolonych przepisami.

Co inni piszą

Pocieszne widowisko.

Prasa sanacyjna dotychczas wszystko, co zrobiły kiedykolwiek partje, w czambuł potępiała. „Partje doprowadziły Polskę do skraju przepaści“, — „Partje nie broniły interesów Polski“, — „Wystąpienia partji w sejmie i wymierzone przeciw rządom, nigdy nie były podyktowane względami na dobro państwa“. Taki sąd czytaliśmy w prasie sanacyjnej w ciągu ostatnich 10 lat nieomal codziennie.

Obecnie sanacja we walce z Witosem świadczy się stanowiskiem partji z roku 1923. „Dzień Pomorza“ powołuje się aż na oświadczenie prezesa „Wyzwolenia“ Thugutta i prezesa klubu parlamentarnego P. P. S. Barlickiego, aby wykazać, jakim „szkodnikiem“ był Witos.

Pocieszne widowisko.

Szanujmy Poznańskie!

Jedno z pism małopolskich podaje następujący obrazek i uwagi, które świadczą, że już na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej postępuje zrozumienie i uznanie dla istotnych wartości ziem zachodnich:

„Na zebraniu pewnej organizacji zawodowej, byli delegaci ze wszystkich stron kraju. Między innemi materjałami rozważano też kwestję złożenia do władz memorjału, któryby się domagał skreślenia zaległości podatkowych.

Bardzo ciekawy był stosunek delegatów do tej sprawy. Wszyscy niemal, jak jeden mąż, domagali się, aby taki memorjał wysłać. Sprzeciwili się tylko dwaj: delegat z Poznańskiego i delegat z Pomorza.

Co ciekawsze, obaj, różnemi słowy, ale w ten sam sens, argumentowali swoje stanowisko.

— Taki memorjał — dowodził Pomorzanin — to dla państwa bardzo niedobra rzecz. To uczenie ludzi, żeby podatków nie płacili. Jak to jest? To ten, co płacił podatki w porządku, to ma szkodę mieć, a ten, co zalegał, to ma być teraz zato nagrodzony? Żądam, aby takiego memorjału nie wysyłać!

— Wszyscy musimy podatki płacić — rzekł twardo Poznańczyk — ten, co podatki płaci ma mieć ulgę, a ten co nie płaci ma być karany. Na tem stoi państwo, że obywatele płacą podatki. A ten memorjał robi naodwrót. Może on dla nas dobry, ale dla narodu zły.

Szanujmy Poznańskie. Szanujmy Pomorze. **To dwie dzielnice z najbardziej wartościowym materjałem ludzkim.“**

Polskie „salonki“.

„Narodowiec“, wychodzący w Lens (płn. Francja) nie może się nadziwić rozrzutności Polski w okresie kryzysu. Przeciwstawia jej skromność Zachodu.

„Znaną jest naprzykład — pisze — na zachodzie **prostota króla angielskiego.** W Belgji zaś można często zobaczyć **króla Belgów, czekającego na pociąg na peronie,** jak każdy inny śmiertelnik i jadącego następnie zwykłym pociągiem, jak każdy inny w swoim przedziale. **W Polsce natomiast każdy dygnitarz jeździ salonką, nie własną naturalnie, lecz na koszt państwa!**

Król w zamożnej Belgji, jadący w zwykłym przedziale, najzwyklejszego pociągu, a wyższy urzędnik kolejowy w ubogiej Polsce, jeżdżący salonkami — oto znamienna i w oczy bijąca różnica między Wschodem a Zachodem.

Niektórzy młodzi urzędnicy konsularni zagranicą gniewają się coprawda, gdy się robi takie porównanie. Gniewają się, ponieważ **przypomnienie ubóstwa kraju i porównania w tym względzie z Zachodem psują im humor przy kartach, herbatkach i gawędzeniu w miłem towarzystwie“.**

— **Wszystkim wycieczkowiczom podajemy do wiadomości,** że kasy biletowe wydają obecnie świąteczne bilety powrotne do Chmielnik ze zniżką 33-procentową. Przez tego rodzaju ulgę podróże do Chmielnik nie będą przedstawiały już takiego luksusu i Bydgoszczanie mają okazję częstszych wyjazdów do tego uroczego miejsca kąpielowego.

Odpowiedzi redakcji

Souda, 1) Urzędy, a więc i W. U. U. nie mają wakacyj i pracują bez przerwy. 2) Jedno i drugie jest możliwe i dopuszczalne.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 24. 7. (PAT). Nowy dyrektor poznańskiej Izby Skarbowej Stefan Sieradzki, naczelnik wydziału w min. skarbu, pełniący obowiązki dyrektora izby skarbowej w Poznaniu, mianowany został dyrektorem tejże izby.

Generał Smigły-Rydz w Poznaniu.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). W dniu 2 sierpnia br. ma przybyć do Poznania generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły-Rydz, który ma wziąć udział w poświęceniu sztandaru pułkowego 7 p. strzelców konnych. Sztandar ten ufundowała Polonja amerykańska.

Zamiast turystyki uprawiali politykę.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą, iż władze rozwiązały niemiecką organizację młodzieży „Oberschlesischer Wanderbund", która miała oficjalnie cele turystyczno-sportowe.

Jednak działalność powyższej organizacji kierowała się przeważnie nie do turystyki, a do czynnej polityki narodowo socjalistycznej o celach wywrotowych. Z tych względów władze rozwiązały organizację.

Harcerze-żeglarze w Estonji.

Haapsalu (Estonja), 24. 7. (PAT). Harcerski żaglowy szkuner-jacht „Zawisza Czarny" **w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony** z rewizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce w ubiegłym miesiącu na jachtach „Allona" i Kaparen". Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością.

Z Karlskrony „Zawisza Czarny" udał się do Visby, a stąd **do Estonji,** zawijając 18 bm. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny" przebył na morzu **24-godzinny ciężki sztorm,** podczas którego spotkał m/s „Batory", wracający z Tallina.

Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie **zlocie skautów estońskich.** W dalszej swej podróży statek harcerski udaje się do Hango **w Finlandji** z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga „Zawiszy Czarnego" składa się z **50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego.** Załoga jest w dobrem zdrowiu.

Klęski żywiołowe.

Słonim, 24. 7. (PAT). Onegdaj wieczorem przeszła nad Słonimem wielka burza, połączona z silnemi grzmotami. Burzy towarzyszyła ulewa, podczas której w ciągu kilkunastu minut zalane zostały ulice miasta, uniemożliwiając jakąkolwiek komunikację. Szczególnie odczuto zalanie ul. Trzeciego Maja. Pioruny spowodowały przerwy i uszkodzenia przewodów elektrycznych, wskutek czego część miasta pogrążona była w ciemności. Pociąg osobowy, zdążający ze Stołpców do Warszawy, odszedł ze Słonima z półgodzinnem opóźnieniem. Burza trwała krótko i wody z zalanych terenów szybko odpłynęły.

Z powiatu donoszą o kilku drobnych pożarach, spowodowanych przez pioruny oraz o podmyciu dróg, szczególnie w okolicy Sienkowszczyzny, gdzie wylały polne strumyki. W gminie Czemerskiej spadł duży grad, który wyrządził znaczne straty na polach.

Burza uszkodziła także linje telefoniczne. Słonim wczoraj był pozbawiony komunikacji telefonicznej z Nowogródkiem i Baranowiczam oraz innemi miejscowościami.

Drobne wiadomości.

— **Zatonął statek estoński** „Zamerand", z ładunkiem śledzi. Załogę uratowano.

— **W całym Egipcie odbywa się czwarta zrzędu zbiórka** na rzecz Arabów palestyńskich. Przypuszczają, że zbierze się conajmniej 80.000 funt., co razem z 270.000 f. z poprzednich trzech zbiórek oraz ze specjalnemi darami da łącznie mniej więcej 375.000 funtów.

— **Epidemja tyfusu wybuchła** w szpitalu w Topolczak w Słowaczyźnie. Dotąd zachorowało około 60 osób, między niemi również kilku lekarzy i pielęgniarek. Trzy osoby już zmarły.

— **Podczas lotu z Pragi do Wrocławia** niemiecki samolot komunikacyjny musiał przymusowo lądować w pobliżu miejscowości Chlomek. Aparat został strzaskany, obaj lotnicy ponieśli śmierć.

— **Czterej alpiniści,** dwaj Niemcy i dwaj Austrjacy przy wspinaniu się na niedostępny szczyt Eiger w Alpach Berneńskich zostali zasypani przez lawinę i kamienie.

— **Chiny przeciw wynalazkom.** Minister wychowania narodowego w Chinach zakazał używania wiecznych piór na egzaminach w szkołach powszechnych i średnich. „Pióro - pendzelek — powiedział minister — jest używane od wieków i wystarcza. Piękne litery chińskie, czyniące z naszego pisma prawdziwe dzieło sztuki, nie mogą być narysowane wiecznem piórem i mam nadzieję, że nigdy wynalazek mechaniczny nie zniszczy malowanych głosek, które może wykonać jedynie ruch ręki".



Akcja „policyjno-wojskowa" w Abisynji.

Rzym, 24. 7. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: W północno-zachodniej części prowincji Szoa **grupy partyzantów abisyńskich zostały rozproszone, pozostawiając na polu walki wielu zabitych i rannych.** W całej tej strefie trwa **akcja policyjno-wojskowa,** jak również i na odcinku południowym wzdłuż linji kolejowej. Zgłosił uległość na tym odcinku Barambasz Oszeszija Afuro, przywódca rejonu Buset.

W Javello 23 przywódcy szczepu Borana-Burgi na czele Swojej ludności złożyli akt uległości dla rządu włoskiego. Również w Arero odbył się uroczysty akt **hołdu tuziemców z plemienia Borana.**

W Debarek w prowincji Amhara 600 notablów muzułmańskich z rejonu Uogera-Wollo z kanjasmaczem Aile-Fansit i przedstawicielem duchowieństwa Dabatem podpisało akt uległości. Wśród obecnych przy tym akcie był brat rasa Kassa.

Min. Simon został nazwany „małym godnym pogardy szczurem".

Londyn, 24. 7. (PAT.) W izbie gmin wynikło wczoraj zajście podczas przemówienia min. spraw wewnętrznych sira Johna Simona o nowym regulaminie zasiłków dla bezrobotnych. Członek izby gminy Buchanan (lewica Labour Party) **zarzucił min. Simonowi kłamstwo.** Speaker zażądał od Buchanana odwołania obraźliwych słów. Buchanan jednak powtórzył obraźliwe wyrazy. Speaker przerwał posiedzenie. Po 18-minutowej przerwie wznowiono obrady. **Buchanan odmówił cofnięcia słów wypowiedzianych przed przerwą.** Min. Simon złożył wówczas wniosek o wydalenie Buchanana z sali obrad. Wniosek uchwalono **większością 248 przeciw 53. Po powzięciu tej uchwały Buchanan opuścił salę obrad.**

Stephen Camphell (niezależna Labour Party) w ostrej formie zaprotestował przeciw wydaleniu Buchanana i nazwał ministra zdrowia **„małym godnym pogardy szczurem".** Min. Simon złożył wniosek o wydalenie Campbella. Wniosek uchwalono większością **256 przeciw 51.** Zkolei wystąpił dep. Mac Govern (Labour Party), **którego również wydalono.**

Zjazd starostów powiatowych województwa pomorskiego.

Toruń, 24. 7. W dniu wczorajszym odbył się w Toruniu **zjazd starostów powiatowych województwa pomorskiego,** zwołany przez **wojewodę Władysława Raczkiewicza.**

Otwarcia zjazdu dokonał p. wojewoda, wygłaszając przemówienie, w którem zakreślił wytyczne dla dalszej pracy starostów w sprawach politycznych, społecznych i gospodarczych ze specjalnem uwzględnieniem spraw związanych z bezrobociem.

Po przemówieniu p. wojewody, starostowie powiatowi składali sprawozdania, przedstawiając równocześnie p. wojewodzie swoje wnioski i dezyderaty. Po wysłuchaniu sprawozdań, p. wojewoda Raczkiewicz zreasumował dezyderaty, poczem zjazd zamknął. Niezwłocznie po zakończeniu obrad uczestnicy zjazdu odjechali do swych powiatów.

*

To jest wszystko, co przedostało się do prasy za łaskawym udziałem PAT'a. Nie wiemy, czy to jest dużo lub mało. Wiemy tylko, że na nowego wojewodę pomorskiego zwrócone są oczy całego społeczeństwa Pomorza. **Wszyscy oczekują jakiegoś słowa, czy wieści o programie gospodarczym i politycznym Pomorza.** Dziwi nas, dlaczego o zjeździe nie powiadomiono redakcyj i nie zaproszono do wzięcia udziału w obradach. Czy prasa pomorska ma być nadal kopciuszkiem, uznawanym tylko w wyjątkowych wypadkach? Przecież założono ministerstwo propagandy prasowej. Dla kogo? Czyżby tylko dla wybranych organów? Ministerstwo to ma za zadanie zespolić współpracę rządu ze społeczeństwem, ale może na Pomorzu jest to niepotrzebne?

Podobne stawianie kwestji nie doprowadzi nas ani na krok do porozumienia, a już najwyższy czas, by zacząć solidnie pracować. Musimy pamiętać o tem, iż na Pomorzu powinniśmy się jak najszybciej skonsolidować. Tylko solidarnością będziemy w stanie zwalczyć zło, które nas gnębi. Półśrodki tutaj nic nie pomogą, a izolowanie się pogłębi i tak już duża przepaść, dzieląca społeczeństwo na dwa obozy.

Komunistyczna Liga Wolnej Miłości została zlikwidowana.

Warszawa, 24. 7. (tel. wł.). W Warszawie władze bezpieczeństwa przystąpiły do energicznej likwidacji komórek komunistycznych, aresztując powyżej 60 osób. Przy tej sposobności natrafiono na jaskinię rozpusty, przeznaczonej wyłącznie dla młodzieży w wieku od lat 15—20. Pod pretekstem szumnie głoszonych haseł komunistycznych zwabiono podstępnie młodzież szkolną aby ją deprawować.

Przy ul. Żelaznej odkryto nielegalny klub rzekomo sportowy p. n. „Stow. Młodzieży Sportowej". Okazało się, że jest to zamaskowany klub inny, t. zw. „Wolnej miłości". W spelunce tej odbywały się orgje. Przy pomocy odczytów, pornograficznych przezroczy i zdjęć propagowano wśród młodzieży wolną miłość. Zwabiona młodzież była następnie wykorzystywana przez komunistów dla celów politycznych. Opornych straszono zdemaskowaniem przed rodzicami i władzami szkolnemi. Pod terorem młodzież ta brała udział w masówkach komunistycznych, demonstracjach ulicznych i wiecach.

W chwili wkroczenia policji zastano tam około 20 chłopców i dziewcząt w wieku od 15—17 lat.

Wyposażony w separatki lokal nie krępował członków niezwykłego stowarzyszenia. Obecnie władze ustalają nazwiska „protektorów" tej jaskini rozpusty. Czekamy na ujawnienie nazwisk. Jesteśmy pewni, że będą to w przeważającej części żydzi.

Przymusowe lądowanie samolotu, wracającego z pogrzebu śp. gen. Dreszera.

Starogard. (jw) Na polu w Kościelnej Jani (pow. Starogard) lądował przymusowo samolot, wracający z pogrzebu śp. gen. Orlicz-Dreszera z Gdyni. Samolot uszkodzony, natomiast lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku. Przyczyną wypadku był defekt motoru. Okryty kirem samolot ulokowano w stodole.

Smierć w płomieniach.

Włocławek, 24. 7. (PAT). We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudziły ich dopiero ogarniające ich płomienie. W płonącym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzej mali chłopcy.

Wojażer z Gdańska usiłował przemycić 30 tys. złotych.

Starogard. (jw). Przedstawiciel pewnej firmy handlowej w Gdańsku, mając na 30 tys. złotych weksli od klientów za sprzedany w Polsce towar, zamierzał uchylić się od przepisu złożenia tych weksli w banku w Polsce i przewieźć je do W. M. Gdańska. Policja śledcza w Starogardzie, po dłuższych obserwacjach postępowania owego wojażera, zatrzymała go dnia 22 bm. przed południem i odebrała wszystkie weksle, a sprawę skierowała do odpowiednich władz, które prowadzą dalsze śledztwo. Przestępczy zamiar Gdańszczanina został więc wczas uderemniony.

100 dni arabskiego powstania.

Jerozolima, 24. 7. (PAT.) Jutro mija 100 dni od chwili rozpoczęcia zamieszek. Istnieje obawa, że **teror ulegnie wzmożeniu.** Dziś przed południem przed szkołą żydowską w Tel Aviwie **wybuchła bomba, raniąc 5 dzieci,** przyczem jedno ciężko. Przechodzień żydowski puścił się w pogoń za Arabem, który rzucił bombę, ale został napadnięty przez wspólników napastnika, którzy **złamali mu rękę.** Napastnicy uciekli.

Sporadyczna strzelanina miała miejsce w szeregu kolonij żydowskich. **5 bomb wybuchło w Gazie, dwie w Bajdwagan, a jedna przed domem żydowskim w Jerozolimie.** Ofiar w ludziach nie było. Arabowie zniszczyli w miejscowości Farvan drzewa w sadzie o obszarze 30 duwanów (palestyńska miara powierzchni), należące do rządu i 11 duwanów drzew pomarańczowych w miejscowości Merez.

Oficjalnie komunikują o utarczkach z Arabami w pobliżu Tulkarem. Jeden żołnierz został zabity a trzech rannych. W starciu zginęło poza tem trzech Arabów.

W sprawie nadużyć w Warlubiu.

Otrzymaliśmy nast. pismo, które umieszczamy, zamykając dalszą dyskusję w tej sprawie:

„W związku z pismem mojem z dnia 8. 7. 36 r. w sprawie sprostowania dot. nadużyć w Warlubiu i ogłoszeniu sprostowania tegoż w „Dzienniku Bydgoskim" nr. 160 z dnia 12. 7. 36 r. twierdzenie, ze nadużycia dopuścił się b. wójt Jeszke Jan z W. Komórska jest przedwczesnym, co niniejszem cofam.

Jednakże faktem jest, że przedmiotowe nadużycia zaistniały za czasów urzędowania b. wójta Jeszkego, wymieniony ma o to sprawę sądową, w związku z tem siedział w śledztwie i jest już prawdopodobnie o to oskarżony.

Wobec tego i w treści mego pierwszego sprostowania nie było znamion oszczerstwa.

Banach Ignacy.

Aresztowanie napastników.

Pisaliśmy w numerze wczorajszym o bestjalskiej bójce, jaka miała miejsce na ul. Lwowskiej, przyczem rzeźnik Brunon Rosental mocno został pobity. Znaleziono go z odciętym kciukiem i złamaną nogą na ulicy a później odstawiono go do szpitala. Dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców pobicia: Bernarda P., zam. przy ul. Chołoniewskiego 37 i Florjana S., zam. przy ul. Fordońskiej 21.

Dochodzenia wykazały, że podchmielony rzeźnik Rosental zaczepił powyższych osobników. W trakcie rozmowy dał im złotówkę na wódkę, później jednak doszło do kłótni, przyczem rzeźnik uderzył jednego z osobników. Wówczas awanturnicy rzucili się na niego i w bestjalski sposób go pobili.



SZTAFETA Z OLIMPJI ZBLIŻA SIĘ DO GRANIC GRECJI.

Ateny. Sztafeta z świętym ogniem olimpijskim z Olimpji zbliża się już do granic Grecji. W czwartek rano sztafeta doszła do Lamji witana owacyjnie przez tłumy. Stamtąd udała się w dalszą drogę do Berlina.

FLAGA OLIMPIJSKA PRZYBYŁA Z LOS ANGELES DO BERLINA.

Berlin. Flaga olimpijska przywieziona została w czwartek z Los Angeles do Berlina przez płk. Garlanda. Wręczenie flagi przedstawicielom niemieckiego komitetu olimpijskiego odbyło się w bardzo uroczysty sposób.

ROZMOWA TELEFONICZNA NA DYSTANSIE 10 TYS. KLM.

Berlin. W czwartek uzyskała agencja japońska Domei wywiad telefoniczny z przywódcą sportu niemieckiego von Tschammer und Osten na temat organizacji olimpjady berlińskiej. Rozmowa prowadzona z odległości **10 tys. klm.**, wypadła bardzo dobrze. Przywódca sportu Rzeszy po wywiadzie przesłał sportowcom japońskim pozdrowienie od sportowców niemieckich.

POGOŃ RPZEGRYWA Z WĘGIERSKIM „TRRZECIM KERULETEM" 1:2.

Lwów. W czwartek odbył się we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną „Trzeci Kerulet" a Pogonią. **Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:1 (2:1).**

Pogoń, która wystąpiła do zawodów osłabiona brakiem olimpijczyków Matiasa, Wasiewicza, Albańskiego oraz bez Niechciola i zdyskwalifikowanego Zimmera, zaprezentowała się bardzo słabo. Jedynie doskonała gra obrońców ochroniła Lwowian od większej cyfrowo porażki.

POŻAR NA TRYBUNACH WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO W ŁODZI.

Łódź. W czwartek na boisku Wojskowego Klubu Sportowego w Łodzi zapaliły się trybuny. Pożar wybuchł naskutek zaprószenia ognia. Pastwą płomieni padła jedynie część trybun, resztę zdołała uratować straż ogniowa.

PŁYWACY AMERYKAŃSCY STARTUJĄ W ANDRYCHOWIE I KRAKOWIE.

Kraków. Olimpijska drużyna pływacka Stanów Zjednoczonych zakontraktowana została przez Polski Związek Pływacki na poolimpijskie tournée po Polsce. Amerykanie wystąpią dnia 25 sierpnia w Andrychowie, a 26 sierpnia w Krakowie.

JOE LOUIS WALCZY 18 SIERPNIA Z SHARKEY'EM.

Po zwycięstwie Schmellinga nad Joe Louisem, pokusił się obecnie b. mistrz świata Sharkey również o walkę z Louisem. Rokowania dały wynik pomyślny i mecz dojdzie do skutku dnia 18 sierpnia w Nowym Jorku.

BYDGOSZCZ CZY TORUŃ? INTERESUJĄCY MECZ TENISOWY.

Bydgoski Klub Sportowy po łatwem zwycięstwie nad K. S. Gdynia spotka się obecnie w ramach mistrzostw drużynowych Polski w tenisie ze swym najpoważniejszym konkurentem — **Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym.** Interesujący ten mecz, w którym barw Bydgoszczy bronić będą m. in. pp. **Bielawska, Ksawery Tłoczyński, Sioda i Biechowski,** odbędzie się w niedzielę, 26 b. m. od godz. 10,30 na kortach B. K. S. przy ul. Staszica.

JAPOŃSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA PRZEGRYWA Z MINERWĄ.

Berlin. Japońska reprezentacja piłkarska rozegrała w środę mecz z Minerwą berlińską, przegrywając 3:4 (2:4).

ZDENEK KOUBEK WYJEŻDŻA DO AMERYKI.

Zdenek Koubek, jak nam donoszą z Pragi Czeskiej, opuszcza w najbliższych dniach Czechosłowację, udając się do Londynu, a stamtąd do Ameryki. W Ameryce Koubek ma **wystąpić w wielkiej sportowej rewji,** która objeżdżać będzie większe miasta Ameryki.

TĘ AKCJĘ NALEŻY ROZSZERZYĆ NA CAŁĄ POLSKĘ. KRAKÓWSKI ZWIĄZEK BĘDZIE UCZYŁ PUBLICZNIE GRY W PIŁKĘ NOŻNĄ.

Kraków. Wydział spraw sędziowskich przy Krak. Okr. Zw. Piłki Nożnej zainicjował **akcję propagandową, mającą na celu uświadomienie publiczności sportowej o przepisach gry w piłkę nożną.**

Na zawodach piłkarskich w okręgu krakowskim **rozdawane są bezpłatne ulotki,** zawierające wyjątki z przepisów gry w piłkę nożna.

Sprawa tą zainteresowały się podobno naczelne władze piłkarskie. Uważamy, że akcja ta winna być rozszerzona na wszystkie okręgi.

Przed wyjazdem polskiej ekspedycji na Olimpjadę berlińską.

W Polskim Komitecie Olimpijskim w Warszawie odbyła się konferencja prasowa, na której prezes P. K. Ol. **płk. Glabisz** zapoznał zebranych z urządzeniami wsi olimpijskiej, podając szczegóły rozlokowania naszych zawodników podczas igrzysk. Wieś olimpijska posiada idealne warunki, zarówno mieszkaniowe, jak i treningowe. Wobec tego, że ekspedycji naszej przydzielono tylko 110 miejsc, część zawodników będzie ulokowana poza wsią, ale również w warunkach jak najlepszych.

Polska drużyna olimpijska wyjeżdża do Berlina specjalnym pociągiem dnia 29 lipca. Powrót ma nastąpić częściowo po zakończeniu każdej konkurencji, w której bierzemy udział. **Do końca igrzysk pozostaną w Berlinie jedynie zdobywcy medalów olimpijskich.**

Omawiając szanse Polski na Olimpjadzie, płk. Glabisz zwrócił uwagę na moment niesłychanie ważny, mianowicie, **aby społeczeństwo polskie nie oczekiwało od naszych olimpijczyków czegoś więcej, niż mogą z siebie dać.** Po igrzyskach zimowych w Garmisch Partenkirchen odzywały się głosy, że nasi olimpijczycy zawiedli, gdy tymczasem w rzeczywistości **spełnili oni swoje zadanie bez zarzutu. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że zwycięstwo olimpijskie nie osiąga się tak łatwo, jak to się wydawać może niejednemu** i że w walce, w której biorą udział przedstawiciele 50-ciu narodów świata, **nawet każde trzecie miejsce należy uważać za wielki sukces.**

Wkońcu płk. Glabisz poinformował zebranych, że **dotychczasowe koszta** poniesione przez Polski Komitet Olimpijski, **sięgają olbrzymiej sumy 175.000 zł,** wliczając już wydatki na igrzyska zimowe.

MORSKIE MISTRZOSTWA TENNISOWE W WEJHEROWIE

przy udziale Hebdy i Tłoczyńskiego.

Jak się dowiadujemy, ruchliwy **Klub Tenisowy w Wejherowie** organizuje w dniach **25—27 lipca br. pierwsze morskie mistrzostwa tennisowe.** Celem tej imprezy jest zainaugurowanie **stałych corocznych zawodów tennisowych,** mających skupić elitę sportowa całej Polski.

Jak szczęśliwą jest ta inicjatywa klubu wejherowskiego dowodzą zgłoszenia na morskie mistrzostwa tennisowe, nadesłane już obecnie przez najlepszych graczy polskich. Udział w zawodach przyrzekli: **Hebda, Tłoczyński Ignacy, Kołcz I, Majewski, Stencel, Tomczyński, Altschüler** i inni. Na mistrzostwa morskie spodziewany jest liczny zjazd letników z wybrzeża, których niewątpliwie zainteresuje pojedynek najlepszych zawodników polskich.

SZTAFETA KOLARSKA BYDGOSZCZ — SOWINIEC PRZEWIOZŁA ZIEMIĘ Z BUDOWANEGO BOISKA KPW.

W dniu 12 bm. **sztafeta kolarska Klubu Sportowego KPW. Bydgoszcz złożyła na kopcu Marszałka na Sowińcu pod Krakowem ziemię pochodzącą z budującego się boiska sportowego KPW. w Bydgoszczy.**

Pobranie ziemi odbyło się w dniu 8 lipca br. o godz. 8.30 w obecności zarządów miejscowych Ognisk KPW. I, II, III., kierownika rejonu, ref. w. f. okręgu KPW. oraz zarządu Klubu Sportowego. Ziemię umieszczono w specjalnie na ten cel przez jednego z kapewiaków wykonanej urnie, na której widnieje napis: „Ku uczczeniu pamięci Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, w pierwszą rocznicę Jego śmierci — kolejarze węzła bydgoskiego zrzeszeni w KPW. ogniskach I, II, III przystąpili do budowy własnego stadjonu sportowego. Urnę z ziemią przewiozła na Sowiniec sztafeta sekcji kolarskiej Klubu Sportowego KPW. „Bydgoszcz". Bydgoszcz, w lipcu 1936".

Urnę wręczono kierownikowi sekcji kolarskiej p. Chmielewskiemu, który na czele 9-ciu kapewiaków odjechał w kierunku Krakowa.

Przesłanie ziemi na Sowiniec jest ze strony miejscowych ognisk KPW. niejako **uroczystym aktem ślubowania,** że rozpoczęta **budowa własnego stadjonu sportowego** — stadjonu, który ma być żywym pomnikiem, wzniesionym ku czci Marszałka — **zostanie w przewidzianym czasie i należycie ukończona.** Jest również pięknym wyczynem sportowym, gdyż przestrzeń 670 km. została pokonana w ciągu 4-ch dni.

——::——

Przedsprzedaż biletów na regaty wszechpolskie.

Przedsprzedaż biletów na regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski odbywa się w firmie „Franboli" przy Pl. Teatralnym; tamże otrzymać można również **programy regat.**

Rozdanie nagród

odbędzie się po regatach w niedzielę, dnia 26. bm. w Resursie Kupieckiej, następnie dancing towarzyski.

Wystawa nagród na regaty wszechpolskie.

Wystawa nagród na regaty wszechpolskie o mistrzostwo Polski urządzona jest w oknie wystawowym Hotelu Pod Orłem.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Jutro, w sobotę, dnia 25. bm. odbędzie się na przystani BTW. z okazji regat wszechpolskich schadzka towarzystwa. Uprasza się o liczne przybycie.

Wyjazd na Olimpjadę.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie przyjmuje jeszcze zgłoszenia na wyjazd na Olimpjadę do Berlina (wycieczka III. od 9 do 17 sierpnia) codziennie na przystani od godz. 8,30 do 9,30 wieczorem.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16,00: Kreisler-Burmester — transkrypcje i oryginalne kompozycje. 16,45: „Oddziały lotne P. O. W. — bataljon warszawski" odczyt. 17,00: Polskie miniatury instrumentalne. 19,00: Wielki koncert muzyki polskiej z dziedzińca na Wawelu w Krakowie. 21,05: Muzyka nastrojowa. 22,25: „Naprzełaj przez apollińskie gaje" dialog. 23,00: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 25 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Koncert południowy. 14,30: Koncert muzyki lekkiej. 15,45: „Hipek chce mieć order" — wesoła audycja dla dzieci. 16,00: Koncert solistów. 16,45: „Morze jako źródło życia" pogadanka. 17,00: Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17,50: „Puszcza górska Czywczyna" — pogadanka. 19,00: „Wieczór starych walców". 20,15: Audycja dla Polaków zagranicą. 21,00: Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. 21,30: „Niezawodny system" — skecz Mikołaja Laszlo i „Niepewność" monolog. 22,15: „Szlem w piosenkach" — lekka audycja muzyczna. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacyj. 12,03: „Co mówią liczby" pog. roln. Cezary Jankiewicz. 14,30: Muzyka pogodna (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Nasz program". 18,10: Wiązanki fortepianowe w wyk. Charlie Kunza (płyty własne). 18,25: Wiadomości społeczne. 18,30: Koncert reklamowy. 22,10: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

19,00: Anglja (Nat. Pr.). Koncert ork. wojskowej. **Brno.** Trio salonowe. **20,00: Koenigswusterh.** Wesoły wieczór. **Medjolan.** Wieczór operowy. **21,00: Berlin** „To będzie walc" — wesoły wieczór muzyczno-wokalny. **Bukareszt.** Muzyka jazzowa. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22,00: Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **Radio Paris.** Muzyka tan. **23,00: Koszyce.** Muzyka taneczna. **24,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka rozrywkowa.

W niedzielę, dnia 25 lipca

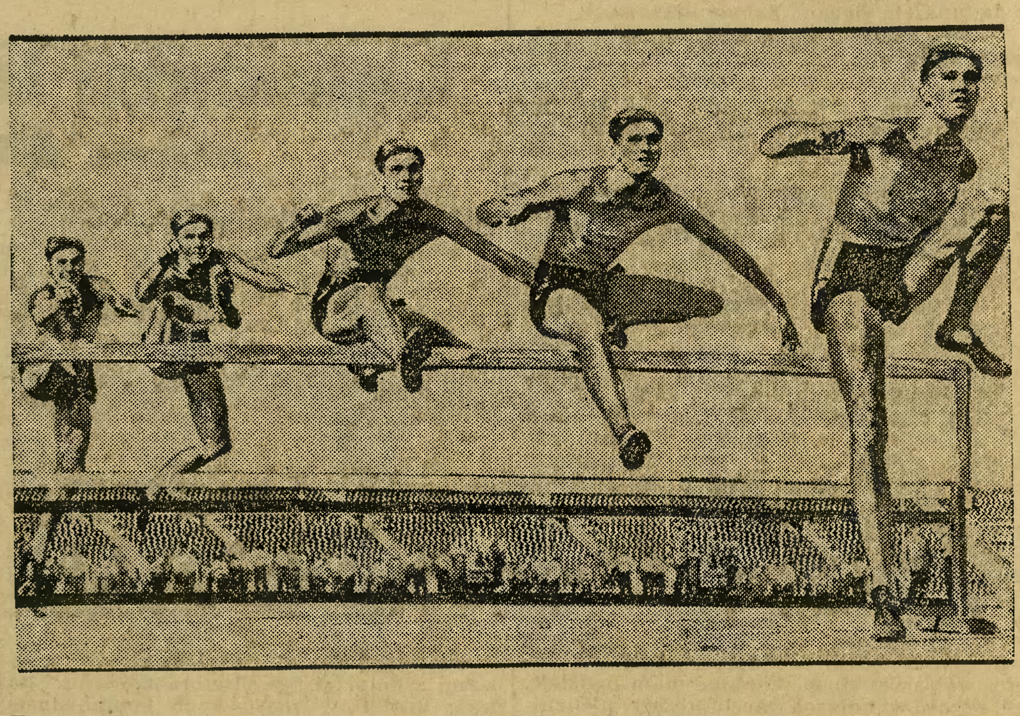
OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa. 12,03: Poranek muzyczny. 14,30: „Audycja dla wsi". 15,30: Muzyka lekka i rozrywkowa. 16,30: Reportaż z życia. 17,00: Motywy polskie w muzyce obcej. 18,00: Słuchowisko regjonalne p/g „Chłopów" Reymonta. 18,35: Tadeusz Seredyński: „Wielkie potpourri wiedeńskie". 20,20: „Co czytać?" 21,30: „Dożynki" — suita ludowa Marjana Rudnickiego. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 8,03: Audycja dla wsi z Warszawy. 8,55: Program na dzisiaj. 10,30: Frangmenty z oper (płyty). 11,45: „Przegląd teatralny" omówi Stanisław Ries. 14,30: „Audycja dla wsi" z Warszawy. 15,00: Koncert reklamowy. 15,30: „Dolce far niente" w niedzielne popołudnie (płyty). 22,00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,15: Wiadomości sportowe z Pomorza.

Fazy skoku olimpijczyka.



Forest Towns jest nadzieją olimpijską Ameryki w biegu 100 m. przez płotki. Zdjęcie przedstawia fazy skoku przez płotek tego wybitnego sportowca.

Śmierć 65-letniej staruszki w płomieniach.

Dwie zagrody poszły z dymem w powiecie tucholskim.

Tuchola. W pobliskim Cekcynie wybuchł w nocy groźny pożar, który jedynie dzięki bezwietrznej pogodzie uchronił wioskę przed zagładą.

Ogień wybuchł w chlewie chałupnika Dejewskiego. Niebawem zajął się dom mieszkalny, oraz sąsiednie zabudowania rolnika Bartłomieja Szczecha. Oba gospodarstwa spłonęły w krótkim czasie doszczętnie. Pastwą płomieni padły ruchomości Dejewskiego i Szczecha, oraz lokatorów staruszków Bielińskich, nowożeńców Kościelskich oraz Lesikowski. Nadto spalił się koń, 2 krowy, 5 świń, kury, gęsi, maszyny rolnicze itd. Dzięki jedynie odwadze nacz. straży pożarnej, p. Jeleniewskiego uratowano w ostatniej chwili groźnie już poparzone 2-letnie dziecko.

Silnie zagrożone na skutek pożaru były: plebanja, kościół oraz zabudowania gospodarcze p. Hoppego, które znajdowały się w bezpośredniem sąsiedztwie ognia.

Dopiero na drugi dzień rano spostrzeżono tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą pożar, a który spotęgował jeszcze bardziej wstrząsające wrażenie wśród mieszkańców wioski.

W zgliszczach znaleziono bowiem zupełnie spalone szczątki 65-letniej staruszki Bielińskiej. Chcąc wyratować pierzynę i ulokowane tam swoje oszczędności, wzięgła ona do płonącej już chaty. Gdy wracała, nakrywszy głowę pierzyną, by uchronić się przed dymem, potknęła się na progu i tam zaskoczyła ją straszna śmierć w płomieniach.

Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty częściowo pokryje ubezpieczenie.

—::—

Pobicie stróża lotniska.

Wczoraj w godzinach porannych trzech osobników napadło na ulicy Strzeleckiej na stróża bydgoskiego lotniska Józefa Gusta. Napastnicy pobili stróża dotkliwie kijami, wskutek czego odniósł szereg ran. Stróża przewieziono do lecznicy miejskiej.

Premjery kinowe.

„CZŁOWIEK O STU MASKACH" (kino „Adria").

Nie wielu wie, że cieśnina kanału Panamskiego jest terenem wielkich intryg międzynarodowych. Na ten teren dostaje sie wbrew swej woli młoda Francuzka, pragnaca wrócić za wszelką cenę do swej ojczyzny. Gotowa na wszystko, wpada w sieć intryg szpiegowskich. Okrętom amerykańskim, wpływającym do kanału groziło niebezpieczeństwo zniszczenia. Zapobiegł temu młody profesor, a właściwie człowiek, stojący na straży ochrony kanału. Fabuła więc wcale sensacyjna. Gry Ketti Gallian, bardzo miłej artystki, z pośród gwiazdozbioru Foxa bodaj najmilszej, nie można nic zarzucić, jak również kreacji Spencera Tracy. Film nagrany w dwóch językach: angielskim i francuskim stosownie do scen i wydarzeń. „Człowiek o stu maskach" nie przejdzie chyba w Bydgoszczy bez wrażenia. Wczoraj było na premjerze sporo publiczności.

—::—

Kronika radjowa.

NOWI DETEKTOROWICZE ZWOLNIENI Z OPŁAT ABONAMENTOWYCH.

Letni sezon radjowy poza atrakcjami programowemi przynosi jeszcze szereg niespodzianek dla radjosłuchaczy. A więc wielki konkurs radjowy, w którym bezwątpienia wezmą udział wszyscy radjosłuchacze, pragnący zdobyć wspaniałe nagrody. Drugą zaś niespodzianką są ulgi dla nowozarejestrowanych radjosłuchaczy. Bowiem każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia 1936 r. zamówi w urzędzie lub agencji pocztowej odbiornik detektorowy „Detefon" lub „Echo", na podstawie zarządzenia Pana Ministra Poczt i Telegrafów (dnia 20 czerwca 1936 r.) zwolniony będzie z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej, oraz ze spłacania rat za odbiornik przez całe lato aż do końca września br. A zatem pierwszą opłatę abonamentu radjowego i pierwszą ratę za odbiornik płacić będzie **dopiero dnia 1 października,** zaś z opłaty wstępnej **będzie zwolniony każdy.**

Kto więc z radjosłuchaczy zgłosi się wcześniej, ten będzie mógł słuchać radja **za darmo przez całe lato.**

Wiadomość ta ma bezsprzecznie poważne znaczenie dla wszystkich tych radjosłuchaczy, którzy w chwili obecnej wyjeżdzają na letnisko. Jakże inaczej będą wyglądać wakacje letnie, urozmaicone wesołą i przyjemną muzyką, której słuchać można w czasie bezpłatnych koncertów radjowych. Unikniemy dzięki bezpłatnemu abonamentowi i niepłaceniu raty za odbiornik wydatku, który w ogólnym naszym bilansie przedurlopowym stanowiłby może poważną różnicę.

Wesoła podróż w nieznane.

Wódka, poszkodowany szofer taksówki i sąd.

Za dużo wódeczności szkodzi i niemiłe pociąga za sobą skutki. Przykre to doświadczenie zrobił 43-letni Stanisław Cz. z Bydgoszczy. Po sutej libacji z kolegami w pewnej bydgoskiej restauracji wpadł na pomysł zrobienia podróży w nieznane wynajętą taksówką. Szofer zgóry wyraził pewne wątpliwości co do zdolności płatniczej wstawionego osobnika, lecz pan Stanisław uspokoił szofera, pokazując mu książeczkę oszczędnościową P. K. O. z depozytem na 1000 zł. Książeczka ta oczywiście wzbudziła zaufanie i towarzystwo, złożone z trzech osób ruszyło taksówką do Grudziądza.

Szofer sam wybrał sobie Grudziądz, gdzie dalsza libacja miała się odbyć. Po powrocie z Grudziądza szofer zażądał pieniędzy za przejazd. I co się okazało? Książeczka oszczędnościowa wystawiona była na nazwisko żony pana Stanisława, tak, że pan Stanisław nie mógł podjąć pieniędzy z P. K. O. Gdy nazajutrz szofer zwrócił się do żony pana Stanisława o zapłatę przejażdżki, energiczna kobieta wyrzuciła szofera za drzwi. Nic więc dziwnego, że poszkodowany szofer zwrócił się do sądu.

Oskarżony pan Stanisław przyznał się do winy i zeznał, że pod wpływem nadmiernie wypitego alkoholu wpadł na głupi pomysł odbycia jazdy w nieznane i szofer zawiózł go do Grudziądza. Sąd skazał pana Stanisława na trzy miesiące aresztu z warunkowem zawieszeniem wykonania kary o ile w przeciągu trzech miesięcy zapłaci szoferowi taksówki rachunek.

Pod adresem Zarządu Miejskiego.

Niejednokrotnie w redakcji naszej pokazywano nam chleb, wydzielany bezrobotnym przez kuchnię ludową. Drobne usterki przemilczaliśmy, bo przy masowem wypieku chleba i to z mąki nienajlepszej zawsze może się coś „nie udać". Dziś jednak przedstawiono nam chleb, który wprost cuchnie. Cały środek przedstawia wilgotną lepką masę, wydzielającą obrzydliwą woń.

Próbkę tego chleba skierowaliśmy po pozostawieniu części w Urzędzie Badań Środków Spożywczych do Zarządu Miejskiego.

Wobec tego jednak, że po spożyciu takiego chleba dzieci licznych bezrobotnych się rozchorowały, podnosimy sprawę publicznie i pytamy:

1) kto ponosi odpowiedzialność za dostawę takiego chleba i

2) czy winny został pociągnięty do odpowiedzialności?

Jak się dowiadujemy, piekarze, dostarczający chleb do kuchni ludowej, żalą się na mąkę, którą im się dostarcza. Prosimy Zarząd Miejski przy dochodzeniach swoich i to wziąć pod uwagę.

Znaczenie akcji zapobiegawczej

w walce z wypadkami i chorobami zawodowemi.

Sprawa **zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym** budzi żywe zainteresowanie w świecie lekarskim. Doniosłe to zagadnienie poruszył ostatnio dr. Hozer w „Nowinach Społeczno-lekarskich" w artykule pt. „W sprawie organizacji zapobiegawczej i poziomu lecznictwa w ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu", domagając się uaktywnienia działalności profilaktycznej Ubezpieczeń Społecznych.

— W pierwszym okresie swego istnienia — twierdzi dr. Hozer — Ubezpieczenia Społeczne położyły główny nacisk na działalność asekuracyjną w postaci leczenia i płacenia odszkodowań za wypadki przy pracy i choroby zawodowe. Nie wyczerpuje to istotnych zadań Ubezpieczeń Społecznych, których „racją istnienia jest w równej mierze niwelowanie następstw ryzyka zawodowego, jak **działanie zapobiegawcze** w tym kierunku, aby świadczenia stawały się zbędne".

Konieczność skierowania polityki ubezpieczeniowej na tory profilaktyki jest szczególnie ważna w dobie obecnej, kiedy „kryzys, pauperyzacja, bezrobocie, spadek cenzusu fachowego robotników, wskutek masowej podaży nieukwalifikowanych i coraz tańszych sił roboczych, pogarszanie się warunków pracy, a wreszcie rozwój techniki, tworza coraz to nowe, nieopanowane ryzyką ubezpieczeniowe".

Za jedno z najbardziej palących zagadnień walki z wypadkami przy pracy, uważa dr. Hozer zorganizowanie szybkiej i fachowej pomocy w wypadkach nagłych uszkodzeń na terenie warsztatów pracy. Liczba tych uszkodzeń jest bardzo duża, zwłaszcza jeśli się uwzględni drobne urazy i okaleczenia, które — nie zaopatrzone należycie — ulegają zakażeniom przy rannym i powodują dłużej trwającą niezdolność do pracy, a niekiedy nawet trwałe inwalidztwo.

— Wypadki te — pisze dr. Hozer — nakładają olbrzymie ciężary kosztów leczenia i zasiłkowania na ubezpieczenia.

—::—

NIE NUDZIĆ KRÓLA.

W Londynie kursuje dowcip, który rzuca charakterystyczne światło, na bujna indywidualność króla Edwarda VIII.

Ponieważ od dłuższego czasu „tematem dnia" jest w Anglji koronacja króla i związane z nią przygotowania, Edward VIII, po którejś z rzędu konferencji powiada do Baldwina:

„Jeżeli będziecie mnie w dalszym ciągu tak nudzić tą przeklętą koronacją, to wam spłatam figla i wcale na nią nie przyjde".

HUMOR ZAGRANICZNY.



— To trwa wprawdzie dłużej, ale za to praca jest przyjemniejsza.

RZECZY NADZWYCZAJNE.

Czterech Marsylczyków siedzi przy stoliku w knajpie. Jak zwykle rozmowa schodzi na tematy: „rzeczy nadzwyczajne".

— Wiecie — mówi pierwszy — znałem jednego człowieka, który tak świetnie umiał chodzić tyłem, że każdy kto go spotkał myślał, że on wraca do domu. A on tymczasem wracał do knajpy.

— To frajer — mówi drugi. — Ja widziałem raz fakira, który po kilku tajemniczych zaklęciach robił się tak cienki, że trzeba było dwa razy spojrzeć, żeby go raz zobaczyć.

— To nic nie jest — odzywa się trzeci — ja słyszałem kiedyś o jednym człowieku, który naśladował głosy zwierząt. Kiedy naprzykład piał jak kogut, to słońce wschodziło.

Na to czwarty:

— Ale za to nikt z was nie widział tego fenomenalnego aktora, którego ja widziałem. Mówię wam, jak na scenie odwalał burzę z błyskawicami i piorunami, deszcz z zawieruchą — to efekt był tak łudzący, że we wszystkich domach w promieniu 5 kilometrów mleko skwaśniało.

Z życia towarzystw.

Piątek, 24 lipca.

Godz. 20,00: **Stow. śpiewu „Symfonja".** Lekcja w Resursie Kupieckiej. W niedzielę wycieczka do Ostromecka.

— **K. S. „Brda".** Schadzka wszystkich drużyn. W niedzielę mecz z K. S. Gdynią na Stadjonie Miejskim.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Dziś lekcja I-oddziału w lokalu klubowym (hotel Lengning). 15 lub 16 sierpnia wycieczka do Kruszwicy. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik klubu. Dokładny termin zostanie podany.

Niedziela, 26 lipca.

Godz. 14,30: **Związek Reemigrantów i Optantów R. P. Koło Bydgoszcz-Wschód.** Zebranie miesięczne w sali Rzeźni Miejskiej.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Rob. Polskich par. św. Trójcy.** Zebranie plenarne w salce parafjalnej. Liczny udział członków pożądany.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek, trening lekkoatletyczny na Stadjonie Miejskim od godz. 6-tej.

*

Sokół III

Zbiórka wszystkich oddziałów ćwiczących na boisku własnem przy ul. Babia Wieś (miejsce budowy) w piątek o godz. 19. Sprawy pilne.

*

Sokół V oddział żeński.

Dnia 29. bm. o godz. 20,00 nadzwyczajne zebranie w salce p. Dzierżyńskiego.

*

Sokół V O. P. N.

Dziś, dnia 24. bm. o godz. 18,00 trening wszystkich drużyn na boisku im. Świtały. Po treningu schadzka (mecz I drużyny).

Z ruchu Ch. Z. Z.

W poniedziałek, 27. bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **zarządu, komisji rewizyjnej i mężów zaufania Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich** w sekretarjacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Sprawy bardzo ważne; obecność wymienionych bezwzględnie konieczna.

Przewodniczący.

Targowisko Zwierzęce w Bydgoszczy.

Komisja Notowania Cen Zwierząt Rzeźnych podaje że w dniach od wtorku do piątku bieżącego tygodnia, płacono za 100 kg. żywej wagi:

Świnie I. klasy 100—104, II. klasy 94—96, III. klasy 92—94
Bydło I. klasy 50—60, II. klasy 44—50, III. klasy 3[illegible]—40
Cielęta I. klasy 84—90, II. klasy 70—80, III. klasy 56—64
Skopy I. klasy 60—70, II. klasy 50—60, III. klasy 40—50

Za wybite mięso płacono:

Wieprzowina I. kl. 126—130, II kl. 120—124, III kl. 114—118.
Wołowina I. kl. 100—110, II. kl. 90—96, III. kl. 70—80.
Cielęcina I. kl. 120—30, II. kl. 100—110, III. kl. 80—90.
Skopowina I. kl. 120—130, II. kl. 100—110, III. kl. 80—90.

BYDGOSZCZ, DNIA 24. VII. 1936 r

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 23. VII. 36 r.

Żyto st. 00,00, 00,00; nowe 13,00, 13 25; pszen. st. 19,50 19,75; jęcz jednol. 00,00—00,00; jęcz. zbior. 00,00—00,00; zim. 15,25—15,50, owies 14,75—15,25; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł; w. 23,50—24,00; gat. I 0—50% wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65% wł. w. 22,00—22,50 gat. II 50—65% wł w. 18,50—19,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 18,25—19,00; m. poślednia ponad 65% 17,25—18,25; mąka pszenna gat. I wyciagowa 0—20% wł. w. 33,50—35,50; gat. IA 0—45% wł. w. 32,50—33,50; gat. IB 0—55% wł. w 31,75—32,75; gat. IC 0—60% wł. w. 31,00—32,00; gat. ID 0—65% wł. w. 30,00—31,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIB 20—65% wł. w. 27,50—28,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 26,50—27,[illegible]0; gat IID 45—65% wł. w. 25,75—26,75; gat. IIE 55—60% wł. w 24,50—25,50; gat. IIF 5[illegible]—65% wł. w. 21,50—22,00 gat. IIG 60—65% wł. w 20,50—21,00; mąka pszenna razowa 9—95% wł. w. 23,[illegible]0—24,00; Otręby żytnie wymiał stand. 9,50—10,00; Otręby pszenne miałkie 9,50—10,00; Otręby pszenne średnie 9,00—9,50; Otręby pszenne grube 9,50—10,00; Otreby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepik zimowy bez worka 32,00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 00,00—00,00; siemię lniane 00,00—00,00; peluszka 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktorja 19,00—22,00; groch Folgera 18,00—20,00; łubin niebieski 12,50—13,00; łubin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00 0,00; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,00; płatki ziemniaczane 13,5[illegible]—14,25 makuch lniany 16,00—16,50; makuch rzepakowy 13,50—14,00 makuch słonecznikowy 42/44% 16,00—17,00 makuch kokosowy 00,00—00,0[illegible]; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,00—6,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 24. 7. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,51
franki szwajcarskie	172,65
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	359,10
marki niemieckie	140,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 24 lipca 1936 r.: 1,37, Warszawa 96, Płock 61, Toruń 61, Fordon 57, Chełmno 40, Grudziądz 56, Korzeniowo 68, Piekło —50, Tczew —17, Einlage 2,24, Schievenhorst 2,52.

†

Dnia 22 lipca 1936 r. o godz. 8,30 rano zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., po długich, cierpliwie znoszonych cierpieniach nasza najukochańsza matka, siostra, babcia i prababcia ś. p.

z Prusińskich

Konstancja Kozłowska

przeżywszy lat 79, o czem donosi w imieniu rodziny, dzieci, wnuków i prawnuków, w ciężkim smutku pogrążona

córka **Weronika Kowacka.**

Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1936 r.

Gniewkowo, Toruń, Inowrocław, Mątwy, Poznań, Berlin.

Pogrzeb odbędzie się w Gniewkowie, w sobotę, dnia 25 bm. o godzinie 16-tej na cmentarzu parafjalnym. (13885

Przewiezienie zwłok z Bydgoszczy do Gniewkowa nastąpi w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 13-tej z domu żałoby ul. Kordeckiego 18.

†

W dniu 22 b. m. o godz. 2-giej, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i troskliwy ojciec, teść i dziadek ś. p.

Piotr Koźlak

przeżywszy lat 69, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz 15.30, z domu żałoby przy ul. Kordeckiego 31, na cmentarz starofarny, zaś msza św. żałobna, za spokój duszy, odbędzie się tegoż dnia w kościele Św. Trójcy o godz. 8,30. (13871

RÓŻNE

Panią

którą poznałem 18. VII. br. na ulicy Pomorskiej godz. 5—6, idącą do krawcowej na ul. Dworcową 20, uprzejmie proszę o podanie adresu pod „Ż." Dziennik Bydgoski. (13887

Unieważniam

wydane Marjanowi Głowackiemu upoważnienie, ostrzegam przed wpłaceniem mu gotówki za nabyte towary. H. Głowacki, Bydgoszcz, Lubelska 23. (13874

Obiady (7220

3 dań 80 gr. poleca Radomska, Dworcowa 84.

List (7224

filji dla dowodu 10293.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Świeżo

tłoczony sok wiśniowy poleca, Wilh. Weiss, tel. 1023 — Wełniany Rynek nr. 11. (13873

SPRZEDAŻE

Kamienica (13876

dwupiętrowa piekarnią, cukiernią 30.000. Warmińskiego 17, Nowakowski.

Zaraz

na sprzedaż 53 morgowe gospodarstwo wtem 22 morgi łąki z żywym i martwym inwentarzem położone przy szosie w Łochowie. Cena według ugody. Zgłoszenia Blum Otto, Łochowo, pow. Bydgoszcz. (13882

Kiosk

sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (13851

Młóckarkę

ręczną i na maneż, dobrym stanie tanio sprzedam Koźmiana 10 przy Kujawskiej. (13842

Pianino

Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (7221

Wiśnie (13878

z drzewek. Gołębia 52.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Z powodu remontu kino nieczynne.

ADRIA: „Człowiek o stu maskach", premjera i nadprogram.

APOLLO: „Dom nr. 56" i nadprogram, oraz Regaty w Bydgoszczy w dniach 28 i 29 czerwca 1936 r.

MARYSIEŃKA: „Biała Parada" i „Juliką" oraz nadprogram.

REWJA: „Hrabia Monte Christo" (2 serje razem). Na scenie nowa rewja p. t.: „Od A do Z".

BAŁTYK: „Roześmiane oczy" i „Hopla".

KUPNA

Poszukujemy

używanych wózków do kolejki polnej i szyny. „Grakona", Petersona 13. Tel. 31-76. (13841

Wiśnie

kupuje stale — B. Lisewski, Parowa Fabryka Wódek i Likierów. Św. Trójcy 13. (13856

Kompresor

do pompowania dętek potrzebny. Oferty pod „Kompresor". (13881

Psy

rasowe szczeniaki Nowofundlandczyki, Foksterjery i inne sprzeda Tresura psów, tel. 33-90. (13901

POSADY POSZUKUJĄ

Zdolny człowiek

szuka pracy. Kwalifikacje: zdolny organizator, akwizytor, podróżujący, obeznany z wszelką pracą biurową, handlową, w działach spedycyjnym, ubezpieczeniowym, eksportowym, włada perfekt polskim - niemieckim, bardzo dobrej prezencji. Łaskawe oferty filja „Choćby najcięższa praca". (71611

POSADY WOLNE

Przedstawiciela

z samochodem na poboczny artykuł spożywczy poszukujemy. Oferty Filja „A. Z." (7204

Agentów

portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (12730

Dziewczyna

do dziecka, dobra, uczciwa, z doświadczeniem, potrzebna. Poznańska 1 I. ptr. Zgłoszenia między 2—3 po poł. (13809

Pomocnik

fryzjerski potrzebny Nowodworska 36. (13903

Fornal (13877

znający Bydgoszcz, żonaty, bezdzietny. Mińska 14.

Czeladnik

siodlarski może się natychmiast zgłosić. Wilamowski, Jabłonowo Pomorze. (13888

Ekspedjentka

zaraz potrzebna. Składnica Cukru, Poznańska 1. (13875

Służąca

potrzebna. Restauracja, Hotel Lengning. (13895

Dziewczyna

z wioski do prac domowych bez gotowania potrzebna. „Café Club", Gdańska 22. (13893

Potrzebna

dziewczyna. Plac Poznański 5, m. 2. (13900

PRZETARG. Kierownictwo Przebudowy Dróg Województwa Pomorskiego w Wejherowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony ofertowy pisemny na wykonanie robót brukarskich bez dostawy materjału: Grupa I. Na drodze państwowej Nr. 18/8 Chwaszczyno - Gdynia w Kacku Wielkim. a) około 7000 m² nawierzchni z kostki nieregularnej w wys. 9—11 cm. b) około 2100 m² nawierzchni z brukowca wys. 16—20 cm. Grupa II. Na drodze państwowej Nr. 1 Nowe-Gniew w Gniewie. a) około 1400 m¹ naw. z kostki nieregularnej w wysokości 9—11 cm. b) około 1100 m² naw. z brukowca w wys. 16—20 cm. Grupa III. Na drodze państwowej Nr. 1 w Czarlinie i Nr. 18/6 w Swarożynie. a) około 3000 m² naw. z kostki nieregularnej w wysokości 9—11 cm. b) około 1200 m² naw. z brukowca w wys. 16-20 cm. Grupa IV. Na dr. państw. Nr. 18/6 Starogard-Chojnice w Chojnicach. a) około 4500 m² naw. z kostki nieregularnej w wysok. 9-11 cm. Szczegółowe i techniczne warunki wykonania robót oraz blankiety ofertowe otrzymać można w Kierown. Przebudowy Dróg w Wejherowie, Gmach Starostwa Morskiego, pokój 33 za opłatą 5,— zł od dnia 25 lipca 1936 r. wg. 10—13. Termin składania ofert — do dnia 13 sierpnia 1936 r. do godz. 11-tej rano. Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa odbędzie się w dniu 13 sierpnia 1936 r., o godzinie 12-tej w gmachu Starostwa Morskiego w Wejherowie, pokój nr. 30. Oferta winna obejmować jednę lub więcej grup robót. Do oferty winno być dołączone wadjum w wysokości 5% sumy ofertowanej. Roboty winny być rozpoczęte w terminie 6 dni od otrzymania zlecenia i ukończone do dnia 1 października 1936 r. Kierownictwo Przebudowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i podziału robót między kilku oferentów, oraz zatwierdzenia przetargu przez Urząd Wojewódzki Pomorski.

Wejherowo, dnia 22 lipca 1936 r.

13889) **Kierownik Przebudowy** (Inż. H. Kiepal.)

Pomocnik i Uczeń

do składu tapet, linoleum, cerat itp. potrzebni. Zgł. filja „Nawskroś uczciwy". (7225)

Bufetowa

zaraz potrzebna. Grunwaldzka 73. (13898

Fryzjerkę

poszukuję na stałe. Gdańska 144. (13810

Poszukuję

dziewczynę znającą język polski i niemiecki, która ma zamiłowanie do pracy w mleczarni. Zgłoszenia Mleczarnia Wyrzysk. (13899

Bufetowa

młoda, dzielna, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Najchętniej Bydgoszcz". (13892

Mechanik (13890

młodszy dobrze obeznany z naprawą radjoaparatów, instalacją elektryczną i drobnych prac ślusarskich potrzebny od 1/VIII br. z utrzymaniem lub bez na stałą pracę do miasta na prowincji. Zgłoszenia do administracji Dziennika pod „Mechanik".

Potrzebna (13859

od 1 8. br. kucharka, umiejąca dobrze gotować, znająca się na drobiu. Zgłoszenia Maj. Lipienki, p. Jeżewo, pow. Świecie.

Służąca

potrzebna. Promenada 5, m. 12. (7228

Piekarz

piecowy potrzebny. Toruń Przy Rzeźni 37. (13891

DZIERŻAWY

Piekarnię

poszukuję od 1. 9. lub później. Oferty Dziennik pod „Piekarnia M". (13531

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje

z kuchnią szukam, pewny płatnik. Oferty Filja „Samotna". (7226



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

duże. Toruńska 13.

2 pokojowe:

25 zł. kuch. Śniadeckich 31/1

3 pokoje

kuchnia od 1. 8. do wynajęcia. Wiadomość Adolfa Kolwitza 8, parter. (13883

Pokój

z kuchnią rok zgóry. Kujawska 70. (7217

Pokój

kuchnia do wynajęcia. Ułańska 14 — 1. (13896

5 pokoi

od 1-go wolne Król. Jadwigi 9. (13897

4 pokojowe

Libelta 10. (7218

POKOJE WOLNE

Tani

pokój wygodami. Piotrowskiego 10, m. 7. (7219

Pokój

umeblowany, z balkonem. Gdańska 31, m. 8. (13872

Pokój

na warsztat biuro wolny. Chrobrego 24. (7230

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój

komfort centrum od zaraz poszukuje inżynier. Telefon 3518. (7223

LETNISKA

Pensjonat

Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje à 2 zł dziennie, z całodziennem utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (13569

POWRÓT Z LETNISKA.



— Ty ośle, teraz widzisz, czegoś narobił? Napewno nie zakręciłeś kurka w łazience.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy.